Studniówka w ryckim Mechaniku

STRONA 18/19

STRONA 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota powiatu ryckiego

ryki.24wspolnota.pl

21 - 27 stycznia 2025 r. ▪ nr 03 (7) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Przekaż 1,5% podatku dla Marcelka

Dotacja prysła jak bańka mydlana. Radny: Nieudolność

DARIUSZ JURZYSTA, RADNY

Wielki remont, wielkie rozczarowanie, nieudolność pana burmistrza Jarosława Żaczka i podległych mu służb

JAROSŁAW ŻACZEK

BURMISTRZ

Zrobiliśmy wszystko to, co można, ale w tej sytuacji się nie udało

Kuchnia w szkole w Bobrownikach. Remont, więc by się przydał...

STRONA 5

Chodzi o 500 tys. zł na remont szkoły w Bobrownikach. Urzędnicy zwrócili też pieniądze na inną inwestycję.

Pan Darek, człowiek-dusza, zasnął na zawsze. „U niego nie było narzekania”

Dariusz Dziwisz miał 56 lat. W ostatnim czasie był pracownikiem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie

STRONA 21

Nie żyje nastoletni pasażer. Kierowca pijany i bez prawka

Relacja świadka: Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta.

STRONA 11

15 stycznia, na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki) kierujący kią zjechał na pobocze, a następnie uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji

Na emeryturze zajął się ogrodniczym „small biznesem”.

Wspomnienie śp. Tadeusza Woźniakowskiego

STRONA 6

Dał popalić rodzinie. Areszt za znęcanie sie nad matką [redacted]

Za popełnienie przestępstwo znęcania grozi do 5 lat pozbawienia wolności

STRONA R5

73-latek za kratkami. Za pobicie żony

Mężczyzna został aresztowany na 2 miesiące

STRONA 9

Fot. KPP Ryki

Podwyżka dla sołtysów w gm. Ryki

STRONA 6

Gmina Ułęż ponad 15 mln zł przeznaczy na inwestycje

STRONA 7

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

STRONA 20

N 2500
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

RYK

eprasa.pl 06df64c553

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Mateusz Kowalski

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

22 stycznia,
godz. 8.30-14.30,
Czernic (od 116 do 133)

23 stycznia,
godz. 8.30-13.30,
Rzyczyna (od 30 do 41A)

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Przekaż 1,5% podatku

Fotolia/romaeg.pl

Marcel Włodarczyk urodził się z mikrocją i atrezją ucha prawego. Ma zarośnięty kanał słuchowy oraz niewykształconą małżowinę uszną.

Marcelek na lewe uszko słyszy, a na prawe dopiero od 70 dB, które porównywane jest do wnętrza głośnej restauracji. Chłopiec ma problemy z lokalizacją dźwięku, nie reaguje na wołanie, bardzo długo nie gaworzył. Dlatego od 6. miesiąca życia nosi aparat słuchowy na przewodnictwo kostne, który ma mu pomóc lokalizować dźwięk, a przede wszystkim pomóc w nauce mówienia. Jest pod stałą opieką laryngologa, audiologa, psychologa i neurologa.

Przekaż 1,5% swojego podatku dla Marcelka
Wystarczy przy rozliczeniu wpisać numer KRS 0000396361, cel szczegółowy podać: 0393504 Marcel.

Bezpłatna mammografia

29 stycznia mammobus odwiedzi nasz powiat.

Mammografia to badanie obrazowe piersi, w którym wykorzystuje się promieniowanie jonizujące do uzyskania serii zdjęć gruczołów sutkowych. Charakteryzuje się wysoką czułością u kobiet w wieku średnim i podeszłym. Wynika to ze zmieniającej się z wiekiem budowy piersi, które zawierają coraz mniejszą ilość tkanki gruczołowej, zastępowanej tkanką tłuszczową.

Kobiety w wieku 45-74 lata mogą skorzystać z bezpłatnej mammografii. Badanie powinno wykonywać się co dwa lata. Trwa ono zaledwie kilka minut i nie wymaga żadnych przygotowań. Najczęściej wykonywane jest w pozycji stojącej. Następnie pacjentka umieszcza pierś na specjalnym stoliku. Technik dociska pierś aparatem do mammografii, po czym wykonywane są zdjęcia, zwykle w projekcji czaszkowo-ogonowej oraz skośnej przyśrodkowo-bocznej. Badanie można będzie wykonać 29 stycznia w godzinach 9:00-12:00 przy Gminnym Ośrodku Kultury (ul. Królewska 4) w Stężycy oraz tego samego dnia w godzinach 14:00-16:00 przy Urzędzie Gminy w Ułężu (Ułęż 168).

US

CO, GDZIE, KIEDY?

STYCZEŃ 23 CZWARTEK

23 stycznia (czwartek) godz. 9
XXX Gminny Przegląd Kolęd i Pastorałek.
Kategoria wiekowa: dzieci i młodzież.
Gminny Ośrodek Kultury w Kłoczewie.

STYCZEŃ 29 ŚRODA

29 stycznia (środa) godz. 9
Bezpłatna mammografia.
Przy Gminnym Ośrodku Kultury (ul. Królewska 4) w Stężycy.

STYCZEŃ 29 ŚRODA

29 stycznia (środa) godz. 14
Bezpłatna mammografia.
Przy Urzędzie Gminy w Ułężu (Ułęż 168).

LUTY 15 SOBOTA

15 luty (sobota) godz. 18
Spektakl – komedia muzyczna „Doktor Miłość". Kino Renesans w Rykach. Bilety w cenie 60 zł.

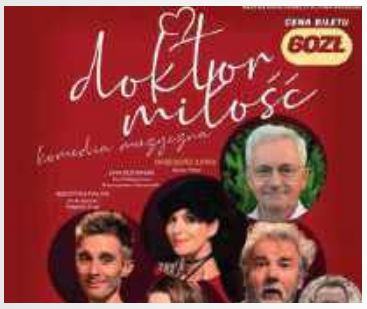

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?
Złóż życzenia bliskim na łamach gazety
Wspólnota powiatu ryckiego, a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu: 516 019 186
oraz ryki@24wspolnota.pl

CYTAT TYGODNIA

Stefan Żeromski „Ludzie bezdomni":

„Człowiek stworzony jest do szczęścia! Cierpienie trzeba zwalczać i niszczyć jak tyfus i ospę"

A U T O P R O M O C J A

NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter, Dęblin/Regionalne Centrum Informatyki Kraków	1	4 800,00 zł	u
Psycholog, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe		2 454,00 zł	u
Pedagog specjalny, Kłoczew/Przedszkole Samorządowe		4 908,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów/ZPO	1	5 915,00 zł	u
Pomoc kuchenna w barze wietnamskim, Dęblin	1	4 700,00 zł	u
Sprzedawca, Dęblin	1	4 666,00 zł	u
Referent, Dęblin/Jednostka Wojskowa	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Ryki/Gąska		30,5 zł/ godz	z
Konserwator, Dęblin/ZSZ nr 1	0,5	2 333,00 zł	u
Operator koparko–ładowarki, Dęblin/POLTOR	1	8 000,00 zł	
Kierowca kat. C, Dęblin/POLTOR	1	8 000,00 zł	u
Pielęgniarka, Ryki/NZOZ MEDICUS	1	6 730,00 zł	u
Psycholog, Bobrowniki/ZPO	0,5	2 957,50 zł	u
Malarz – lakiernik konstrukcji i wyrobów metalowych, Niwa Babicka/MAR-POL	0,5	2 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

R E K L A M A

Frezowanie
Rozwiercanie kominow.
Wkłady kominowe
kwaso-żaroodporne.
Sprzedaż montaż.
Tel 573 460 110, 732 632 000

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Drożej za śmieci w gminie Ryki

Opłata za odbiór odpadów będzie wyższa o 6 zł. Mieszkańcy od marca zapłacą 26 zł za osobę miesięcznie.

Odbiór odpadów komunalnych	2021	2022	2023	2024
Koszt	**3 092 595,76 zł**	**3 716 045,81 zł**	**4 178 135,36 zł**	**4 929 449,97 zł**
Wpłaty	**3 257 849,43 zł**	**3 689 986,10 zł**	**3 916 546,04 zł**	**3 906 856,88 zł**
Wynik	**+ 165 253,67 zł**	**- 26 059,71 zł**	**- 261 589,32 zł**	**- 1 022 593,09 zł**

Liczba mieszkańców gminy Ryki z roku na rok maleje. Na terenie samego miasta Ryki w 2023 roku było 7 695 osób, a w 2024 roku już 7 578. Na pozostałym terenie gminy ta liczba w 2023 roku wynosiła 9 090 osób, a w 2024 roku 8 992. Łącznie ubyło 211 mieszkańców.

Mimo że osób ubywa, to ilość odpadów rośnie. W 2022 roku było 3 454,63 tony odpadów, w 2023 roku 3 475,71 t, natomiast w 2024 roku 3 723,45 t.

- PSZOK przyjmuje coraz więcej odpadów. Z roku na rok jest 200 ton więcej. Samo przyjęcie na instalacji w Puławach kosztuje prawie 230 tysięcy złotych. A jeszcze te 200 ton trzeba zawieźć. Skala będzie rosła. Zwiększa się ilość odpadów zmieszanych, a zmieszane odpady są najdroższe - mówi burmistrz Jarosław Żaczek.

W 2022 roku odpadów zmieszanych na terenie gminy było 571,44 t, w 2023 roku 590,5 t, w 2024 roku 636,68 t. W mieście Ryki było natomiast: 1 043,12 t w 2022 roku, 1 007,62 t w 2023 roku i 1 045,62 t w 2024 roku.

- Do 2024 roku nie podejmowaliśmy tego tematu, bo to się owszem nie bilansowało, ale była to kwota do udźwignięcia przez budżet gminy bez naruszenia innych zadań, które gmina musi wykonywać. Natomiast 2024 rok spowodował gwałtowny skok kosztów, o 750 tysięcy złotych w ciągu roku - wyjaśnia włodarz.

Ulga za kompostowanie obowiązuje

Podczas minionej sesji Rady Miejskiej w Rykach radni uchwalili nowe stawki za gospodarowanie odpadami. Mieszkańcy zapłacą 26 zł za osobę miesięcznie. Nadal obowiązuje ulga w wysokości 1 zł za kompostowanie bioodpadów.

Ostatnia podwyżka w gminie była w 2022 roku. Obowiązującą stawką było 20 zł/os.

- Żeby to się bilansowało, stawka musiałaby wynosić 30 zł za osobę, ale takiej podwyżki nie będzie. Gmina Ryki weźmie na siebie część opłaty - uspokaja burmistrz.

Gmina dopłaci do obioru odpadów 591 403,59 zł w ciągu roku.

- Kiedy ten system się rozpoczynał cały, czteroosobowy referat był opłacany z kwot zbieranych od mieszkańców. Kilka lat temu, żeby mieszkańców nie obciążać, dwa etaty zdjęliśmy z mieszkańców na budżet gminy - to jest około 250 tys. zł rocznie. Aby podwyżki nie były tak dotkliwe będziemy każdego roku reagować - dodaje i zapowiada, że deklaracje składane przez mieszkańców będą sprawdzane. Jeśli zapisy z ewidencji ludności nie będą się zgadzać w stosunku do deklaracji, mieszkańcy będą wzywani do wyjaśnień.

US

3 475,71 ton
odpadów w 2023 roku

3 723,45 ton
odpadów w 2024 roku

Nabór wniosków na paczki żywnościowe

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rykach od 14 stycznia do 31 marca będzie prowadził nabór zgłoszeń do pomocy żywnościowej.

O pomoc mogą ubiegać się osoby i rodziny, których miesięczny dochód netto nie przekracza 265 procent odpowiedniego kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej, czyli:

-2 676,50 zł dla osoby samotnie gospodarującej;

- 2 180,95 zł dla osoby w rodzinie.

Warunkiem skorzystania z pomocy jest otrzymanie skierowania z Ośrodka Pomocy Społecznej w Rykach, które wydawane jest na podstawie oświadczenia o dochodach z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku.

Do wniosku należy dołączyć oświadczenie o ilości posiadanych ha przeliczeniowych, zaświadczenie z zakładu pracy o dochodach, alimenty, decyzja rentowa lub odcinek renty, zaświadczenie o rejestracji jako osoba bezrobotna lub pobierającą zasiłek dla bezrobotnych itp., decyzja o pobieraniu świadczenia uzupełniającego dla osoby niezdolnej do samodzielnej egzystencji, inne oświadczenia.

Pomoc żywnościowa pochodzi z „Programu Funduszu Europejskiego na Pomoc Żywnościową 2021-2027". Podprogram współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym.

US

Karetka zakopała się

GRABÓW SZLACHECKI: Do zdarzenia doszło 17 stycznia około godziny 00.20 w Grabowie Szlacheckim. Karetka pogotowia ratunkowego utknęła w trudnym terenie.

Na miejscu byli obecni strażacy z OSP Grabów Szlachecki, którzy pomogli wyjechać zespołowi ratowników.

R E K L A M A

Rodzice cieszą się rozbudową żłobka miejskiego

Realizacja inwestycji przebiega sprawnie. Niebawem ruszy nabór do nowej części żłobka.

Rozbudowa żłobka miejskiego w Rykach rozpoczęła się w 2024 roku. Według umowy realizacja tej inwestycji ma zakończyć się w kwietniu. Obecnie jest to już stan surowy zamknięty. Rozpoczynają się prace wewnątrz budynku. - Jest to budynek dobudowany do przedszkola. Żłobek powstał dla 45 dzieci, a w tej chwili dobudowujemy i powiększamy go o kolejne 28 miejsc - mówi burmistrz Jarosław Żaczek. Rekrutacja ma ruszyć na przełomie stycznia i lutego. Dzieci rozpoczną swój pobyt w placówce w maju.

- Z niecierpliwością czekam na rekrutację. Niedługo czeka mnie powrót do pracy i liczę, że moja Hania trafi na listę dzieci zakwalifikowanych do żłobka - mówi Pani Anna, mama 9-miesięcznej dziewczynki. Żłobek miejski sprawuje opiekę nad dziećmi w wieku od 6 miesięcy do 3 lat. Głównym celem jednostki jest zapewnienie wychowankom osiągnięcia sukcesów rozwojowych w atrakcyjny, twórczy i aktywny sposób. Organizowane zajęcia dostosowane są do wieku i umiejętności oraz poziomu rozwoju dzieci.

Dzieci korzystają z trzech posiłków dziennie: śniadanie, obiad i podwieczorek.

US

Warsztaty zdobienia desek

Nauka wykonania zdobień techniką decoupage jest dla dorosłych.

Akademia Pasji to comiesięczne warsztaty dla osób dorosłych, które odbywają się w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłoczewie. Jak przyznają organizatorzy, za każdym razem starają się zaproponować coś nowego.

W styczniu odbędą się warsztaty zdobienia desek techniką decoupage. Kiedy? 30 stycznia o godz. 17 w sali widowiskowej

GOK Kłoczew. Warsztaty są płatne 30 zł/os.

Ilość miejsc ograniczona. Zapisy trwają do 27 stycznia w siedzibie GOK oraz telefonicznie: 25 75 11 685 lub 601 157 072.

Stwórz własną bransoletkę

Warsztaty skierowane są dla dzieci od klasy IV.

Supełkowo, kolorowo i kreatywnie będzie podczas zajęć z tworzenia makramowych bransoletek.

W roku 2025 w ramach zajęć stałych ruszyły warsztaty robótek ręcznych w Gminnym Ośrodku Kultury w Kłoczewie dla dzieci od klasy IV. Styczniowe zajęcia odbędą się 30 stycznia o godzinie 14.

Liczba miejsc na warsztaty jest ograniczona. Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem: 25 75 11 685 lub 601 157 072.

Zajęcia są bezpłatne.

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Remont idzie pełną parą

Fot.OSP KSRG Ułęż

Na takim etapie były prace 18 grudnia 2024 roku. Obecnie do wykonania jest jeszcze instalacja elektryczna

Strażacy z OSP Ułęż cieszą się szybkim postępem prac w strażnicy, która pełni również funkcję świetlicy wiejskiej.

W grudniu 2024 roku rozpoczął się remont wewnątrz strażnicy OSP w Ułężu. Remont obejmuje pomieszczenia dawnej sali oraz kuchni.

- Teraz będzie to jedno wielkie pomieszczenie kuchenne - informowali wówczas w mediach społecznościowych druhowie. Inwestycja finansowana jest z funduszu sołeckiego i środków od Koła Gospodyń Wiejskich.- Mamy dużą salę i brakowało nam pomieszczenia, w którym można byłoby przygotowywać posiłki. W nowej kuchni będą na razie zwykłe blaty, ale w przyszłości chcemy dać blaty ze stali nierdzewnej, takie, które będą spełniały standardy i wymagania sanepidu. Wszystko po to, żeby móc tam organizować imprezy rodzinne, czy przeprowadzić na przykład warsztaty kulinarne - mówi nam Piotr Kulikowski, prezes OSP w Ułężu.

Remont kuchni to nie koniec prac, jakie mają być przeprowadzone w strażnicy.- W planach jest remont łazienki. Mamy teraz jednoosobową. Chcemy to podzielić, żeby były dwie kabiny. Cały remont wynikał również z tego, że nie było dostępności dla osób niepełnosprawnych - dodaje prezes. Odnowy nie wymaga duża sala, w której jest już nowa podłoga i ściany. Potrzeba tam natomiast klimatyzacji z funkcją ogrzewania. - Wszystko już ładnie wygląda, ale nie jest skończone. Dzięki lokalnym sponsorom mamy zabudowę mebli kuchennych. W planach jest też zbiórka wśród mieszkańców - podsumowuje nasz rozmówca i przyznaje, że pracy jest dużo nie tylko ze względu na ten remont, ale też ze względu na obchody 100-lecia powstania jednostki, które zostały przeniesione z poprzedniego roku. Wydarzenie zaplanowane jest na sierpień.

US

Zapraszają na wystawę

Gminny Ośrodek Kultury i Biblioteka w Ułężu oraz Krzysztof Strzelecki zapraszają na otwarcie Wystawy poświęconej 162 rocznicy Powstania Styczniowego.

Wydarzenie odbędzie się 28 stycznia o godzinie 15:00 w sali widowiskowej GOKiB w Ułężu.

W programie: rozmowa z Panem Krzysztofem o jego pasji i zbiorach udostępnionych na wystawie, poczęstunek. Powstanie styczniowe, które wybuchło w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, było największym polskim zrywem narodowowyzwoleńczym.

US

Dęblińskie Liceum Lotnicze najlepsze w powiecie

Ogólnokształcące Liceum Lotnicze im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w Dęblinie w rankingu Perspektywy zajęło 229 miejsce wśród liceów w kraju, 226 miejsce w rankingu maturalnym, dziewiąte miejsce w województwie i pierwsze w powiecie. Zdobyli tym samym srebrny znak jakości.

Liderem powiatu ryckiego dęblińskie Liceum Lotnicze jest już nie po raz pierwszy. Swoją pozycję utrzymuje też w pierwszej dziesiątce w województwie lubelskim. W minionym roku „Lotnik" zajął 8 miejsce w powiecie i 193 w kraju. Otrzymał wówczas złoty znak jakości.

Na drugim miejscu w naszym powiecie, 27 miejscu w województwie lubelskim i 565 miejscu w kraju znajduje się I Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rykach. W rankingu otrzymało brązowy znak jakości. To o wiele lepszy wynik od tego sprzed roku. W 2024 roku LO w Rykach miało 48 miejsce w województwie i 918 miejsce w kraju.

Liceum Ogólnokształcące im. 15 Pułku Piechoty Wilków zajęło 54 miejsce w województwie i nie otrzymało znaku jakości. To gorszy wynik od tego z roku poprzedniego. W 2024 roku mieli 49 miejsce w województwie i 974 miejsce w kraju, co dało im brązowy znak jakości.

Zgodnie z postanowieniem Kapituły, licea ogólnokształcące zostały ocenione za pomocą trzech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych oraz wyniki matury z przedmiotów dodatkowych. W zestawieniach zostały zaprezentowane jedynie szkoły, które uzyskały najlepszą pozycję rankingową.

Fot.OLL Dęblin

ppłk rez. mgr inż. Andrzej Jaworski
Dyrektor Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie

- Jako jedyna szkoła w powiecie ryckim oraz całym naszym województwie utrzymujemy miejsce w pierwszej dziesiątce. Do egzaminów maturalnych w naszej szkole przystępują wszyscy uczniowie. Od wprowadzenia nowej matury, czyli od 2006 roku, mamy stuprocentową zdawalność matury. Osiągnięte wyniki są powodem do dumy dla całej społeczności „Lotnika". To potwierdzenie wysokiej jakości pracy szkoły, dowodem na to, że szkoła cały czas rozwija się i doskonali swoje edukacyjne kompetencje. Sukcesy biorą się z ciężkiej pracy nauczycieli, a kadra jest doświadczona. Jesteśmy dumni i zmotywowani do dalszej pracy.

Nasze technika wypadły słabiej

Zasady oceny techników są podobne do tych z liceów, ale obejmują również kryterium, jakim jest egzamin zawodowy.

W tym roku żadne z naszych techników nie otrzymało znaku jakości. Najlepiej w województwie lubelskim wypadło Technikum nr 2 w Rykach, które zajęło 23 miejsce (rok wcześniej miało 14 miejsce w województwie i 313 w Polsce oraz brązowy znak jakości). Zaraz za nim uplasowało się Technikum nr 2 w Dęblinie - 24 miejsce. Technikum nr 1 w Dęblinie zajęło 41 miejsce w województwie.

Pozostałe technika nie znalazły się w rankingu.

US

Nowy rozdział przygotowań do 100-lecia Szkoły Orląt

W piątek, 17 stycznia Lotnicza Akademia Wojskowa, Dowództwo 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego i Urząd Miasta Dęblin podpisali trójstronne porozumienie.

To wspólne zobowiązanie otwiera nowy rozdział przygotowań do 100-lecia Szkoły Orląt – wydarzenia, które celebrować będziemy w 2025 roku. Wspólny cel? Uczczenie tej wyjątkowej rocznicy w sposób, który podkreśli bogatą historię naszej uczelni, miasta Dęblin i polskiego lotnictwa wojskowego.

Fot.LAW

Niebawem więcej szczegółów dotyczących nadchodzących uroczystości

Już teraz Lotnicza Akademia Wojskowa pracuje nad planem obchodów, aby uczynić to wydarzenie niezapomnianym zarówno dla społeczności szkoły, jak i wszystkich przyjaciół Szkoły Orląt.

US

Potencjalni inwestorzy z Wielkiej Brytanii

Starostwo Powiatowe w Rykach odwiedzili goście z Wielkiej Brytanii.

W starostwie odbyło się spotkanie Lorda Johna Jacoba Astora, brytyjskiego arystokraty, polityka i przedsiębiorcy, podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Zjednoczonego Królestwa w latach 2010-2015, obecnie związanego m.in. z branżą motoryzacyjną oraz Johna Kirkpatricka, dyrektora Motorsport Industry Association, wiodącego na świecie stowarzyszenia branżowego zajmującego się sportami motorowymi, inżynierią wyczynową, usługami i tuningiem, zrzeszającego 300 firm z dziedziny motosport i zaawansowanych technologii takich jak Aston Martin Williams.

Fot.Powiat Ryck

Spotkanie dotyczyło możliwości nawiązania ewentualnej współpracy z potencjalnymi inwestorami na terenie powiatu ryckiego

Spotkanie ze starostą Dariuszem Szczygielskim, wicestarostą Moniką Kośmińską oraz członkami Zarządu Powiatu Ryckiego: Grażyną Jeżewską i Damianem Wawerkiem dotyczyło możliwości nawiązania ewentualnej współpracy z potencjalnymi inwestorami na terenie powiatu ryckiego.Towarzyszyła im Aldona Laczycka, prezes Zarządu & CEO Almot Sp. Z o.o. Sp. K., największego w Polsce dystrybutora opon i kół do samochodów osobowych i lekkich dostawczych oraz producenta kół samochodowych i dystrybutora akcesoriów do kół samochodowych dla najważniejszych importerów samochodów.

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Burmistrz nie widzi winy po stronie urzędu

Dotacja prysła jak bańka mydlana.

Radny: Nieudolność

Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wydłużyło terminu realizacji inwestycji, jaką miał być remont szkoły w Bobrownikach. Ryki musiały zwrócić 500 tysięcy złotych.

Kuchnia w Szkole Podstawowej w Bobrownikach wymaga remontu

Gmina Ryki pozyskała z Ministerstwa Edukacji Narodowej w listopadzie 2023 roku dofinansowanie w wysokości 500 tysięcy złotych na zadanie pod nazwą „Dostosowanie budynku Zespołu Placówek Oświatowych w Bobrownikach". Miał zostać przeprowadzony remont wewnątrz szkoły. Zakres prac miał obejmować przede wszystkim kuchnię, korytarze i w części sale lekcyjne. Gmina z własnego budżetu miała dołożyć początkowo 500 tys. zł.

Inwestycję należało rozpocząć i zakończyć w 2024 r. Nie udało się. Gmina Ryki zwróciła pieniądze. Dlaczego? Burmistrz Jarosław Żaczek tłumaczy, że najpierw trzeba było wykonać dokumentację.

- Do ogłoszenia przetargu trzeba było przygotować dokumentację, program funkcjonalno-użytkowy, było to w trybie „zaprojektuj i wybuduj". Musieliśmy znaleźć wykonawcę tych dokumentów i dopiero po ich przygotowaniu można było przystąpić do przetargu. Firma, która przygotowywała dokumenty była wyłoniona w zapytaniu - wyjaśnia nam Jarosław Żaczek, burmistrz Ryk.

Nie było chętnych

Potem rozpoczęło się szukanie wykonawcy.

Przetarg został ogłoszony we wrześniu 2024 roku. Nikt się do niego nie zgłosił.

Gmina przystąpiła zatem do wyboru firmy z wolnej ręki. Zainteresowane inwestycją przedsiębiorstwa przedstawiły swoje oferty na ponad milion złotych. Gmina wówczas zdecydowała, że z własnego budżetu przeznaczy 800 tys. zł na wykonanie remontu.

- Było kilka firm zainteresowanych, ale niestety nikt się nie zdecydował na podpisanie umowy - dodaje włodarz.

Gmina złożyła do Ministerstwa Edukacji Narodowej wniosek o wydłużenie czasu realizacji inwestycji. Odpowiedź była odmowna. Burmistrz nie widzi winy po stronie urzędu.

- Ministerstwo nie przedłużyło inwestycji na kolejny rok, ale w budżecie zapisaliśmy 800 tysięcy złotych na ten remont. Oczywiście będziemy jeszcze szukać jakiegoś źródła dofinansowania. Jeśli się nie uda znaleźć, to zrobimy remont we własnym zakresie ze środków własnych. Zrobiliśmy wszystko to, co można, ale w tej sytuacji się nie udało - podkreśla.

Kolejne pieniądze zwrócone

Utrudnienia ma również gmina w związku z inwestycją, jaką jest przebudowa i budowa drogi gminnej na ulicy Kordiana i Beniowskiego w Rykach. Prace zostały tam rozpoczęte i do listopada 2024 roku przebiegały zgodnie z harmonogramem. Później zaczęły się problemy.

- Nie będę wchodził w szczegóły, wykonawca jest niesłowny, nie dotrzymuje zobowiązań, które składa - mówi burmistrz i zaznacza, że ta inwestycja jest najtrudniejsza.

- Niestety, w związku z niedotrzymaniem harmonogramu przez wykonawcę w roku ubiegłym musieliśmy zwrócić zaliczkę w wysokości ponad 500 tysięcy złotych. Natomiast czekamy na informację z Urzędu Wojewódzkiego, ponieważ poprzedni odbiór zawierał większy zakres. Rozliczyliśmy w poprzednim naborze większą kwotę i liczymy, że w jakiejś części zostanie to uwzględnione - dodaje.

Od 1 stycznia gmina nalicza wykonawcy karę w wysokości 8 tys. zł za dzień. Kara naliczana jest od pełnej wysokości wartości całej inwestycji.

- Jeśli nie uda nam się odzyskać tych pieniędzy w taki sposób, to będziemy odzyskiwali te pieniądze na drodze prawnej - podsumował włodarz.

US

Jarosław Żaczek,
burmistrz Ryk:

- Nie możemy zmieniać warunków umowy, która była w przetargu, natomiast wybór z wolnej ręki jest dopuszczalny w przypadku wielkich inwestycji. Muszą być tylko spełnione te warunki, które są zapisane w ustawie. Ustawa o zamówieniach publicznych dopuszcza możliwość zamówienia z wolnej ręki. Kwota 30 tys. euro daje możliwość uproszczonej procedury przetargowej, a to nie ma nic wspólnego z zapytaniem z wolnej ręki. Urząd od wielu lat korzysta z pomocy kancelarii prawnej, która obsługuje nas pod względem przetargów i to była rekomendacja tego typu rozwiązania. Oprócz tego, że działamy na podstawie ustawy o zamówieniach publicznych, to jeszcze mamy regulamin wewnętrzny.

Dariusz Jurzysta,
radny Rady Miejskiej w Rykach:

Remont szkoły w Bobrownikach – wielki remont, wielkie rozczarowanie

- W związku z tym, że nieudolność pana burmistrza Jarosława Żaczka i podległych mu służb doprowadziła do sytuacji, że gmina Ryki straciła 500 000 zł dotacji na remont szkoły w Bobrownikach, pozwolę sobie na komentarz. Analizując całą sytuację, muszę zacząć od tego, że szkoła w Bobrownikach czekała na ten remont od co najmniej dekady. Ostatnią dużą inwestycją w tej szkole była przeprowadzona w 2007 r. pełna termomodernizacja budynku z wymianą kotłowni z węglowej na kotłownię na gaz płynny wykonana przez poprzedniego burmistrza. Dyrekcja, nauczyciele i w końcu dzieci z wielkim zadowoleniem i nadzieją oczekiwali na to, że ich ukochana szkoła w końcu będzie wyremontowana. Niestety czar prysł i pozostało tylko szereg pytań, na które pan burmistrz nie był mi w stanie do tej pory odpowiedzieć, choć zadawałem je czy to na Komisji, czy na Sesji Rady Miejskiej. Dlatego pozwolę sobie zadać te pytania na łamach tygodnika „Wspólnota powiatu ryckiego".
Jak to się stało, że od listopada 2023 roku, kiedy gmina otrzymała informację o przyznanej dotacji, służby podległe panu burmistrzowi nie były w stanie przygotować dokumentacji, która pozwoliłaby na przygotowanie i rozstrzygnięcie przetargu, a następnie wykonanie remontu?
Jakie zostały wyciągnięte konsekwencje w stosunku do osób, które były za ten stan odpowiedzialne? Czy gminę Ryki, której zadłużenie sięga ponad 17 mln zł, stać na zwrot półmilionowej dotacji?
Czy Radni, których wybrano w tym okręgu, zrobili wszystko, by nie dopuścić do utraty dotacji, a w konsekwencji utraty zaufania do nich przez społeczność Bobrownik?
Jak długo jeszcze społeczność Bobrownik będzie czekała na ten remont?

78. rocznica Pokazowego Procesu Komunistycznego

Mszą Świętą i symbolicznym złożeniem kwiatów przy krzyżu postawionym w miejscu egzekucji uczczono pamięć o żołnierzach.

W niedzielę, 12 stycznia przedstawiciele władz samorządowych oraz AK złożyli kwiaty pod krzyżem w miejscu egzekucji

Fot. Powiat Ryck

15 stycznia 1947 r. w Domu Strażaka w Rykach (kino Renesans) Wojskowy Sąd Rejonowy z Warszawy sądził żołnierzy „Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość". Wobec Władysława Warownego „Dęba", Jana Filipka „Gilzy", Adama Zdrojewskiego „Adama", „Sępa" oraz Stefana Kamarka „Kamarka" orzekł kary śmierci. Kary więzienia otrzymali: Zofia Gągała „Blondynka" – 10 lat, Zofia Narajczyk „Celina" – 6 lat, Stanisław Madoń „Lew" – 5 lat, Arkadiusz Olek „Mały" – 5 lat w zawieszeniu oraz Kazimierz Filipek „Puchacz" – 5 lat w zawieszeniu, Bolesław Czerski – 5 lat w zawieszeniu. Dwie godziny po zakończonym procesie skazani zostali rozstrzelani nad stawem Buksa. Ciała zostały zakopane w miejscu egzekucji. Ekshumacja została przeprowadzona 30 lipca 1947 r. Dla upamiętnienia tych wydarzeń w miejscu kaźni we wrześniu 1991 roku został postawiony pomnik wraz z krzyżem.

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Diety w górę

GMINA RYKI: Wniosek sołtysów i przewodniczących Rad Osiedli dotyczący podwyżek diet został uznany. Teraz będą oni otrzymywać dietę w wysokości 400 zł miesięcznie.

Oprócz nowej wysokości wynagrodzenia za pracę został wprowadzony regulamin w sprawie zasad przyznawania diet przewodniczącym organów wykonawczych jednostek pomocniczych Gminy Ryki. Określa on zasady jej wypłacania. W sytuacji, gdy nie jest możliwe uczestnictwo sołtysa lub przewodniczącego Rady Osiedla w sesji zwyczajnej Rady Miejskiej, dieta należy się pomniejszona o 40 procent. Jeżeli nieobecność obejmuje co najmniej dwa kolejne miesiące, w których odbywają się sesje zwyczajne, sołtysi nie otrzymają diety, począwszy od drugiego miesiąca nieobecności na sesji zwyczajnej. Podjęcie przez radnych uchwały w tej sprawie było jednogłośne, a decyzję tę sołtysi nagrodzili brawami.

US

Na emeryturze zajął się ogrodniczym „small biznesem”

Śp. Tadeusz Woźniakowski - nauczyciel i wychowawca, obecnie Zespołu Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie. „Skromny, prostolinijny i uczciwy” - wspomina go Bożena Rylska-Szczepańska, nauczycielka, koleżanka z pracy.

Śp. Tadeusz Woźniakowski był absolwentem Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa w Sobieszynie. Jako absolwent rozpoczął w tej szkole pracę i jednocześnie studiował w Wyższej Szkole Rolniczej. Był nauczycielem mechanizacji rolnictwa i prowadził zajęcia praktyczne z tego przedmiotu. Uczył również produkcji roślinnej. W zawodzie przepracował ponad 30 lat.

- Wiedzieliśmy, że poważnie chorowałeś, ale jeszcze nie tak dawno, w czerwcu ubiegłego roku, spotkaliśmy się w naszym emeryckim gronie. Tryskałeś humorem, z każdym chciałeś porozmawiać, zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.

Tadeusz Woźniakowski zmarł 4 stycznia w wieku 81 lat

Dzisiaj to już tylko wspomnienie - mówi Bożena Rylska-Szczepańska, koleżanka z pracy zmarłego Tadeusza Woźniakowskiego.

- Tadeuszu, będziemy Cię pamiętać jako człowieka skromnego, prostolinijnego i uczciwego. Życzliwego kolegę, na którego pomoc zawsze można było liczyć, cieszącego się sympatią w gronie pedagogicznym. Wnosiłeś do pokoju nauczycielskiego swoiste poczucie humoru, często opowiadałeś nam o swoim samochodzie BARKASIE. Twoim hobby była motoryzacja i chętnie dzieliłeś się doświadczeniami w tej dziedzinie. Po przejściu na emeryturę zająłeś się, jak sam to określiłeś, ogrodniczym „small biznesem” - wspomina kobieta.

W ostatnich latach Tadeusz Woźniakowski podupadł na zdrowiu. Był otoczony troskliwą opieką rodziny.

- Nie był to srogi profesor, młodzież go raczej lubiła. Nikt nie ma o nim złych wspomnień. Nie wadził nikomu.

US

Składamy najgłębsze kondolencje
synowi Tomaszowi z Rodziną
i łączymy się w smutku i bólu
po stracie Ojca, Teścia i Dziadka.
Żegnaj Tadeuszu,
pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.
Spoczywaj w pokoju i do zobaczenia
na radzie pedagogicznej gdzieś
w niebieskich przestworzach.

Zespół Szkół im. Kajetana hr. Kickiego w Sobieszynie

Najstarsza szkoła rolnicza w Polsce. Powstała w 1896 roku z fundacji Kajetana hr. Kickiego. Położona na terenie zabytkowego zespołu leśno–parkowego. Jej nazwa ulegała częstym zmianom. Placówka miała zdecydowanie charakter szkoły rolniczej. Dawniej było to Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa. Później, w związku z potrzebami rozwoju rolnictwa w Polsce, utworzono nowe kierunki i powstał Zespół Szkół Rolniczych, w którego skład weszło Technikum Hodowli Roślin i Nasiennictwa.

ODESZLI

1 stycznia zmarła
Maria Krystyna Witek
z Ryk
przeżyła 86 lat

9 stycznia zmarła
Eugenia Zegadło
z Woli Zadybskiej
przeżyła 87 lat

11 stycznia zmarł
Stanisław Łubianka
z Kłoczewa
przeżył 90 lat

12 stycznia zmarł
Adam Jaworski
z parafii w Dęblinie
przeżył 79 lat

12 stycznia zmarła
Genowefa Tajer
z parafii w Dęblinie
przeżyła 94 lata

14 stycznia zmarł
Władysław Błachnio
z parafii w Stężycy
przeżył 72 lata

14 stycznia zmarł
Dariusz Dziwisz
z Długowoli
przeżył 56 lat

14 stycznia zmarł
Edmund Janusz Oleksy
z parafii w Stężycy
przeżył 76 lat

15 stycznia zmarła
Genowefa Anna Jałowiecka
z Ryk
przeżyła 90 lat

15 stycznia zmarł
Mateusz Konopka
z parafii w Rykach
przeżył 19 lat

Złóż kondolencje

Chcecie Państwo poinformować mieszkańców powiatu o uroczystościach pogrzebowych kogoś ze swoich bliskich?

A może czujecie potrzebę złożenia wyrazów współczucia rodzinie zmarłego znajomego? W tych sytuacjach, jak i przy publikacji podziękowań za udział pogrzebie, pomoże gazeta Wspólnota powiatu ryckiego. Treść ww. ogłoszeń opublikujemy na łamach gazety na stronach z nekrologami.
Jeśli zaistnieje kiedyś potrzeba takich publikacji, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem:
516 019 186

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Ponad 15 milionów złotych przeznaczą na inwestycje

Radni z gminy Ułęż byli jednogłośni - budżet został uchwalony, a wraz z nim wiele ważnych inwestycji.

Podczas grudniowego posiedzenia Rady Gminy w Ułężu skarbnik gminy przedstawiła najważniejsze założenia budżetu na 2025 rok, a wójt Izabela Kulik opowiedziała o zakresie planowanych inwestycji. Radni nie mieli wątpliwości, co do budżetu i jednogłośnie zagłosowali za jego przyjęciem.

Dochody gminy zaplanowano w kwocie 32 021 951,86 zł. Wydatki natomiast w wysokości 36 380 826,17 zł. Planowany deficyt ma wynieść 4 392 175,31 zł i zostanie pokryty z nadwyżki budżetu gminy z lat ubiegłych, niewykorzystanych środków pieniężnych na rachunku bieżącym oraz z kredytu w wysokości 400 000 zł.

Budżet składa się m.in. z wpływów z podatków od osób fizycznych w wysokości 1 061 000 zł, z wpływów za gospodarowanie odpadami komunalnymi w kwocie 623 034 zł oraz z wydatków na funkcjonowanie Ochotniczych Straży Pożarnych w wysokości 346 190 zł i wydatków na oświatę w wysokości 10 136 054 zł. Oprócz tego gmina będzie kontynuować rozpoczęte inwestycje i starać się o dofinansowania na nowe zadania. - Złożyliśmy wniosek o dofinansowanie ze środków budżetu Unii Europejskiej na modernizację infrastruktury wodociągowej. Od dwóch lat prowadzimy to zadanie. Chcemy inwestycję zakończyć w 2026 roku tak, aby gmina w całości miała zmodernizowaną sieć wodociągową. Zgłosiliśmy przetarg na dokumentację projektową budowy oczyszczalni ścieków. Gdy dokumentacja będzie gotowa ruszymy po aplikowanie o środki na jej budowę - wyjaśniała skarbnik gminy Zofia Wstawska.

Nazwa inwestycji	Wartość inwestycji
Budowa sieci wodociągowej wraz z przyłączami	**3 240 000 zł**
Zakup koparko - ładowarki	**800 000 zł**
Modernizacja infrastruktury wodociągowej	**3 349 000 zł**
Budowa oczyszczalni ścieków wraz z kanalizacją	**1 000 000 zł**
Przebudowa drogi w Żabiance	**736 000 zł**
Przebudowa drogi w Ułężu	**160 000 zł**
Przebudowa drogi w Kolonii Miłosze	**100 000 zł**
Przebudowa drogi w Sobieszynie (Ławeczne)	**60 000 zł**
Zakup nieruchomości pałacowo-parkowej w Ułężu	**1 120 000 zł**
Przebudowa budynku strażnicy OSP w Sarnach	**151 000 zł**
Termomodernizacja budynku ZSO w Sobieszynie	**1 481 187 zł**
Budowa sceny widowiskowej wraz z wyposażeniem przy GOK w Ułężu	**1 081 000 zł**
Budowa zaplecza sanitarno – szatniowego dla sportowców przy Gminnym Obiekcie Sportowym w Ułężu	**1 291 500 zł**
Prace konserwacyjne kapliczki zlokalizowanej na Wzgórzu Pięciu Figur	**310 000 zł**
Prace konserwatorskie elewacji kościoła w Żabiance	**510 000 zł**
Wykonanie izolacji fundamentów wraz z konserwacją schodów wejściowych kościoła w Sobieszynie	**509 796,73 zł**

Budynek urzędu będzie własnością gminy

W planach jest przeprowadzenie termomodernizacji Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Sobieszynie ze środków Krajowego Planu Odbudowy na kwotę ponad 3 mln zł. Okres realizacji zadania to 2025-2026 rok.

10 136 054 zł
- wydatki na oświatę

- Złożyliśmy dwa wnioski miękkie na działalność społeczną. Staramy się działać nie tylko inwestycyjnie, ale też i społecznie. Jeden z tych wniosków został pozytywnie zweryfikowany i jest przygotowywany do podpisania umowy. Projekt nosi nazwę „Utworzenie LOWE w gminie Ułęż" - wymieniała podczas sesji skarbnik.W tym roku ma zostać zakończona sprawa związana z nabyciem nieruchomości, która jest siedzibą gminy. Cały kompleks kosztuje 1 400 000 zł. W 2024 roku gmina zapłaciła zaliczkę w kwocie 280 000 zł i spisała notarialną umowę przedwstępną kupna-sprzedaży nieruchomości. Kwota 1 120 000 zł ma zostać uregulowana w roku 2025.

- Na sfinansowanie zadania planujemy zaciągnąć kredyt w kwocie 400 000 zł, który uruchomimy, jeżeli zaistnieje taka potrzeba. Jest to bardzo korzystna inwestycja dla naszej gminy, ponieważ koszty za korzystanie z budynku byłyby porównywalne - argumentowała skarbnik.

Podczas sesji byli obecni wszyscy radni, którzy jednogłośnie opowiedzieli się za przyjęciem budżetu.

US

LOWE w gm. Ułęż

Lokalny Ośrodek Wsparcia Edukacji przewiduje szereg warsztatów, spotkań i zajęć, które podniosą jakość edukacji osób dorosłych.

W Urzędzie Marszałkowskim została podpisana umowa na realizację projektu z dofinansowaniem unijnym. Gmina Ułęż po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku otrzymała środki na projekt „Utworzenie LOWE w Gminie Ułęż" w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 Działanie 10.6.

Głównym celem projektu jest podniesienie jakości edukacji osób dorosłych w gminie, ale przede wszystkim:

- wspieranie uczenia się, w szczególności elastycznych możliwości podnoszenia i zmiany kwalifikacji dla wszystkich, z uwzględnieniem umiejętności w zakresie przedsiębiorczości i kompetencji cyfrowych,
- lepsze przewidywanie zmian i zapotrzebowanie na nowe umiejętności na podstawie potrzeb rynku pracy,
- ułatwienie zmian ścieżki kariery zawodowej i wspieranie mobilności zawodowej,
- zajęcia z wizażu i autoprezentacji/stylizacji, budowa wizerunku i marki osobistej realizowana z wykorzystaniem multimediów i nowych form autoprezentacji (np. poprzez podcast, blog).

W Szkole Podstawowej im. Jana III Sobieskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Sobieszynie zostanie utworzone LOWE (Lokalny Ośrodek Wsparcia Edukacji), a wsparcie otrzyma łącznie 200 osób (150 K, 50 M).

Będą to osoby zamieszkujące na terenie gminy Ułęż, którym warsztaty pomogą pokonać bariery wynikające z niskiego poziomu kompetencji.

W ramach projektu zaplanowano następujące formy wparcia:

- warsztaty rękodzieła,
- warsztaty rękodzieła carwingu (rzeźbienie w warzywach i owocach),
- warsztaty – dziedzictwo przyrodniczo-kulturowe,
- warsztaty z animatorem teatralnym,
- spotkanie ze sztuką twórczo i kreatywnie,
- zajęcia muzyczne,
- zajęcia kulinarne i dietetyczne,
- zajęcia z wizażu i autoprezentacji/stylizacji – budowa wizerunku i marki osobistej,
- zajęcia JA RODZIC – jak wspierać dziecko z problemami/trudnościami, a jak wspierać dziecko zdolne,
- warsztaty artystyczno-florystyczne – zajęcia manualne,
- warsztaty edukacyjne dla opiekunów osób niesamodzielnych,
- szkolenie z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej

Czas realizacji projektu:
02.01.2025 – 31.12.2026
Wartość projektu:
313 991,18 zł
Kwota dofinansowania:
298 291,62 zł

Uczestnictwo w warsztatach jest bezpłatne, a oferta będzie elastyczna, dopasowana do indywidualnych potrzeb i zainteresowań odbiorców.

Wyśpiewali kolędy i pastorałki

Koncert Noworoczny Kolędy i Pastorałki to wydarzenie, które już od wielu lat organizuje Miejski Dom Kultury w Dęblinie na rozpoczęcie Nowego Roku.

Koncert Noworoczny przygotowany przez przedstawicieli Miejskiego Domu Kultury w Dęblinie odbył się w kościele Św. Piusa V. Wystąpili w nim młodzi wokaliści ze studia piosenki aktorskiej i poezji śpiewanej MDK w Dęblinie przy akompaniamencie instruktora Michała Pastuszaka. Koncert był niezwykle klimatyczny i oryginalny.

Oprócz tradycyjnych kolęd, wokaliści wykonali pastorałki o harcerskich korzeniach oraz piosenki świąteczne znane z polskiej sceny muzycznej. Wszystkie utwory i muzyczny akompaniament wprawiły publiczność w błogi nastrój świąt i tchnęły ciepło w ten zimowy dzień. Przypomniały też o największych wartościach, jakie niosą ze sobą Święta Bożego Narodzenia. Gratulujemy wokalistom oraz instruktorowi Michałowi Pastuszakowi wspaniałego występu!

mp

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Nie żyje Witold Popiołek, były starosta puławski i zasłużony samorządowiec

Podczas mszy pogrzebowej głos zabrał m.in. wicestarosta puławski Piotr Rzetelski (PSL)

Witold Popiołek miał 80 lat

Fot. Starostwo Powiatowe w Puławach

Przez wiele lat był związany z samorządem powiatu puławskiego. Pełnił m.in. funkcję starosty, wicestarosty, a w poprzedniej kadencji był radnym powiatowym. Zmarł w środę 15 stycznia. Miał 80 lat. Spoczął na cmentarzu w Końskowoli.

Samorządowiec z krwi i kości

Witold Popiołek urodził się 4 sierpnia 1944 r. we Wronowie w gminie Końskowola.

Z samorządem był związany od wielu lat. Był radnym i przewodniczącym Rady Gminy Końskowola. Zaangażował się w wiele ważnych dla mieszkańców inwestycji, które służą im do dziś - m.in. w budowę gazociągu, sieci telefonicznej, kolektora sanitarnego, kanalizacji we wsi Rudy, w Starej Wsi i Końskowoli. Włączał się w budowę remizy w Młynkach i Opoce oraz w budowę gimnazjum i sali gimnastycznej wraz z boiskiem sportowym w Końskowoli.

W październiku 2002 r. został członkiem Zarządu Powiatu Puławskiego II kadencji. W grudniu 2006 r. objął funkcję wicestarosty puławskiego. Natomiast od grudnia 2010 roku przez dwie kadencje był starostą puławskim (do listopada 2018 r.). Następnie ponownie z sukcesem wystartował w wyborach samorządowych i do kwietnia był radnym powiatowym z ramienia PSL.

- Przygotowane pod jego kierownictwem projekty i pozyskane środki finansowe pozwoliły na realizację bardzo ważnych dla rozwoju powiatu inwestycji. Ze środków unijnych wyremontowane zostały drogi powiatowe oraz ulice w Puławach. Wsparcie uzyskane z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji pozwoliło naprawić wiele dróg i dachów na budynkach publicznych. Poszanowanie dla osoby pana Popiołka i życzliwa współpraca z gminami, co roku owocowała finansową pomocą gmin na realizację zadań inwestycyjnych powiatu - czytamy na stronie Starostwa Powiatowego w Puławach.

Za jego kadencji wyremontowano wiele kilometrów dróg powiatowych, realizowano remonty w obiektach szkolnych. Kładł również nacisk na stałe wspomagania puławskiego szpitala.

Jego działalność była doceniana, o czym świadczą przyznane mu odznaczenia i nagrody m.in. Złoty Krzyż Zasługi, Złoty Medal za Długoletnią Służbę, Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaka Honorowa Zasłużonego dla Powiatu Puławskiego.

Żegnały go tłumy

Pogrzeb byłego starosty odbył się w miniony piątek 17 stycznia w kościele w Końskowoli. Uroczystość zgromadziła nie tylko pogrążoną w smutku rodzinę zmarłego. Ostatni hołd przybyli mu oddać także koledzy samorządowcy oraz byli pracownicy starostwa. Byli również strażacy, o których zawsze zabiegał.

- Miałem zaszczyt i przyjemność współpracować z nim 16 lat. Był nie tylko przełożonym. Potrafił łączyć ludzi i zawsze miał czas na rozmowę i wsparcie. Panie starosto, dziękuję za wszystko. Za wsparcie, za lekcje pokory i za pokazanie, jak być nie tylko liderem, ale i człowiekiem - napisał na swoim profilu w mediach społecznościowych były sekretarz Starostwa Powiatowego w Puławach, Waldemar Orkiszewski.

Po nabożeństwie kondukt żałobny przeszedł na miejscowy cmentarz, gdzie spoczął śp. Witold Popiołek.

Marta Pietroń

Fot. Kamil Węsik

Andrzej Wenerski,
kierownik Wydziału Kultury i Promocji w Starostwie Powiatowym w Puławach

Wymagający szef

Starosta Witold Popiołek był wymagającym szefem, ale jednocześnie sprawiedliwym. Można było z nim wiele rzeczy uzgodnić, dojść do konsensusu. Był bardzo rzeczowy, konkretny, bardzo dobrze się z nim pracowało.

Fot. Monika Głos-Ocztowska

Andrzej Bujek,
wójt gminy Żyrzyn

Dobry partner

Śp. Witold Popiołek bardzo pozytywnie zapisał się w mojej pamięci. Niezależnie od pełnionej funkcji, czy członka zarządu powiatu, wicestarosty, czy starosty zawsze był gotowy na merytoryczną rozmowę, konstruktywnie pochodził do każdego tematu, by go rozwiązywać, czy przedstawiać na forum zarządu. Jako wójt bardzo dobrze wspominam współpracę ze starostą Popiołkiem. Zawsze przynosiła ona efekty, jak chociażby w postaci inwestycji na drogach powiatowych na naszym terenie. Wiele z nich jako gmina realizowaliśmy wspólnie z powiatem. Podejmowane przez nas jako gmina rozmowy, zawsze zmierzały w dobrym kierunku i dochodziło do finalizacji tych zadań. Ś.P. Witold Popiołek zawsze miał na względzie to, żeby niezależnie od zajmowanej pozycji, funkcję tę sprawować jak najlepiej. Bardzo dbał o finanse powiatu. Jako starosta potrafił skorzystać ze środków zewnętrznych na budowę i modernizację dróg.
Jako prezes powiatowego oddziału Związku Ochotniczych Straży Pożarnych bardzo interesował się poziomem wyposażenia jednostek, wspierał nas w działaniach zmierzających do tego, by wyposażyć je w nowoczesny sprzęt.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Spawacz MIG – MAG, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Piotrówek/ZNICZ-POL	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Lublin/Gorzel	1	7 000,00 zł	u
Operator obrabiarek CNC, Świdnik Duży Drugi/FIORINDI	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Elizówka	1	5 000,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Dozorca, Matczyn	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Elektryk, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Księgowa/kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Mechanik urządzeń chłodniczych, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFT	1	15 000,00 zł	u
Brygadzista, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Pracownik socjalny, Krzczonów/OPS	1	5 500,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca kat. B, Elizówka/E67	1	5 500,00 zł	u
Wychowawca, Lublin/POW Rodzinka II	1	7 000,00 zł	u
Sekretarka medyczna, Lublin/Areszt Śledczy	0,58	3 200,00 zł	u
Kucharz kuchni bengalskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Woźna, Lublin/SP nr 18	0,5	2 333,00 zł	u
Dyrektor serwisu technicznego, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Regionalny kierownik sprzedaży, Lublin	1	8 000,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Pracownik działu kadr i płac, Lublin/Full Job	1	6 117,00 zł	u
Opiekun zmiany, Lublin/Centrum Interwencji Kryzysowej	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw eksploatacyjno - technicznych, Lublin/PSM Kolejarz	1	7 200,00 zł	u
Specjalista pożyczkowy, Lublin/OIC POLAND	1	6 500,00 zł	u
Robotnik przemysłowy, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Lublin/Przedszkole nr 57	0,32	2 000,00 zł	u
Kucharz kuchni bliskiego wschodu, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Specjalista ds. obsługi urządzeń audiowizualnych i akustycznych, Lublin/Galeria Labirynt	1	4 800,00 zł	u
Kierownik, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Lublin	0,3	4 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Oszuści atakują. 47-latka próbowała ratować swoje pieniądze

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 47-latka po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku.

Do policjantów zgłosiła się 47-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że odebrała telefon od mężczyzny z charakterystycznym wschodnim akcentem. Podawał się za pracownika banku. Podczas rozmowy poinformował, że na jej dane został złożony wniosek o kredyt. Celem zablokowania środków i zabezpieczenia konta polecił, aby za pośrednictwem aplikacji Zoom dołączyła do czatu z pracownikiem działu technicznego, a następnie zalogowała się do aplikacji swojego banku - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Kobieta postępowała zgonie z przekazywanymi instrukcjami i za namową oszusta przekazała dwa kody Blik. Kiedy znajomi usłyszeli prowadzoną rozmowę kazali kobiecie rozłączyć się.

Z jej konta zniknęło blisko 6000 złotych.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Problematyczna inwestycja puławskich Azotów. Spółka wypowiada część umowy wykonawcy bloku węglowego

Pierwotnie blok węglowy w Puławach miał być ukończony w 2022 r. Niestety wielomilionowa inwestycja przeciąga się w czasie. W grudniu Polimex - Mostostal zrezygnował z budowy, a Grupa Azoty pozwała wykonawcę inwestycji, żądając zapłaty kar umownych. Teraz puławska spółka zdecydowała się na wypowiedzenie umowy w niezrealizowanej części.

Blok miał stanąć w 2022 r.

Umowę na budowę i uruchomienie bloku węglowego puławskie Azoty podpisały z Polimexem-Mostostalem we wrześniu 2019 roku. Kontrakt opiewał na kwotę 1,16 mld zł. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. koniecznością wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa, bo w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania.

W październiku cierpliwość władz spółki dobiegła końca. Najpierw Grupa Azoty Puławy zaczęła naliczać Polimexowi-Mostostalowi kary umowne. Potem na początku grudnia wykonawca wycofał się z realizacji bloku i zażądał 189,1 mln zł pozostałego wynagrodzenia wynikającego z umowy. W odpowiedzi na to tuż przed świętami Bożego Narodzenia GAP złożyła pozew przeciwko konsorcjum, w którym domaga się zasądzenia od wykonawcy bloku węglowego m.in. zapłaty 249,2 mln zł kar umownych za opóźnienie w realizacji inwestycji.

Azoty podejmują kolejne kroki

Styczeń przyniósł kolejne decyzje puławskiej spółki względem wykonawcy bloku węglowego, który w dalszym ciągu nie został uruchomiony. 17 stycznia GAP wypowiedział Polimexowi-Mostostalowi umowę z winy wykonawcy, w niezrealizowanej przez niego części. Decyzję tłumaczy zaprzestaniem przez wykonawcę od 12 grudnia prac na inwestycji i jednocześnie niemożnością do przyjęcia bloku do eksploatacji z winy wykonawcy.

- Polimex-Mostostal, pomimo kolejnych wezwań ze strony Grupy Azoty Puławy, nie wznowił prac kontraktowych. 13 stycznia 2025 r. zapowiedział natomiast rozpoczęcie przygotowań do zakonserwowania bloku węglowego. 15 stycznia Grupa Azoty Puławy ponownie wezwała wykonawcę do podjęcia prac kontraktowych oraz zaproponowała omówienie stanowisk stron i sytuacji kontraktowej na spotkaniu zarządów, na które zaprosiła wykonawcę na 16 stycznia 2025 r. Wykonawca rozpoczął jednak tego dnia działania przygotowawcze do zakonserwowania bloku i nie stawił się też na proponowane przez Grupę Azoty Puławy spotkanie - informuje Monika Darnobyt, rzeczniczka prasowa Grupy Azoty.

Konsekwencją decyzji o wypowiedzeniu umowy były kolejne ruchu. GAP wezwała wykonawcę do inwentaryzacji zrealizowanych dotąd prac. Spółka zażądała również usunięcia z terenu budowy personelu Polimexu-Mostostalu oraz sprzętu w zakresie, w jakim nie jest on potrzebny oraz zabezpieczenia na jego koszt prac i terenu budowy. Puławskie Azoty wystąpiły także z wnioskiem o przekazanie brakującej na ten moment dokumentacji, wraz ze szczegółowym opisem korzystania z oprogramowania. Oczekują również przeszkolenia personelu niezbędnego do zabezpieczenia i eksploatacji bloku w zrealizowanym zakresie, a także przedstawienia aktualnego stanu rozliczeń kontraktowych z podwykonawcami.

- Podjęte przez spółkę kroki nie są równoznaczne z zamiarem odstąpienia od inwestycji, a decyzje dotyczące dalszych działań zostaną podjęte po przeprowadzeniu inwentaryzacji, mającej na celu ustalenie stanu faktycznego projektu - podkreśla jednak Monika Darnobyt.

Marta Pietroń

Chciała wziąć pożyczkę. Straciła pieniądze

Dęblin: 53-latka wykonywała wszystkie polecenia oszustów. W pewnym momencie zorientowała się, że ją okradli.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się 53-letnia mieszkanka powiatu ryckiego, która zawiadomiła o oszustwie popełnionym na jej szkodę.

Pokrzywdzona znalazła na jednym z popularnych portali społecznościowych ofertę udzielenia pożyczki gotówkowej. Kobieta po kontakcie za pomocą komunikatora internetowego skontaktowała się z użytkownikiem konta i dowiedziała się, że może uzyskać pożyczkę w kwocie dokładnie takiej, jaka ją interesowała, czyli 8 000 złotych i nie poniesie żadnych opłat dodatkowych. Oprocentowanie pożyczki miało wynosić 5,55 procent, a rata jedyne 239 złotych miesięcznie.

- Te korzystne warunki sprawiły, że zawiadamiająca przystała na otrzymaną ofertę. 53-latka wysłała zdjęcie swojego dowodu osobistego i dostała wiadomość, że jej wniosek został rozpatrzony pozytywnie i jeżeli wpłaci niespełna 300 złotych opłaty manipulacyjnej, to w ciągu trzech minut pieniądze trafią na jej konto - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Pomimo dokonania wpłaty pieniędzy to pożyczka nie trafiła na jej konto. Za to poinformowaną ją, że musi zrobić kolejną opłatę aktywacyjną w wysokości blisko 1500 złotych, o której nikt jej wcześniej nie wspominał. Zawiadamiająca nie zgodziła się na to i zrezygnowała z pożyczki, prosząc o zwrot wpłaconej opłaty. Wtedy poinformowano ją, że aby zrezygnować z pożyczki i wpłaconych pieniędzy, musi wpłacić 200 złotych. Wtedy kobieta zorientowała się, że może być to oszustwo i zgłosiła sprawę na policję.

US

73-latek w areszcie. Za pobicie żony

Ryki: Mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

We wtorek, 14 stycznia mieszkanka powiatu ryckiego zadzwoniła na numer alarmowy i poprosiła o pomoc, ponieważ jej agresywny mąż ją pobił.

Dyżurny na miejsce interwencji pilnie skierował funkcjonariuszy, którzy ustalili, że 73-letni mąż zgłaszającej wszczął awanturę domową, w trakcie której uderzał ją pięściami po głowie. W rozmowie ze zgłaszającą ustalono, że mąż od kilku lat stosuje wobec niej zarówno przemoc fizyczną, jak i psychiczną. 73-latek wszczynał awantury, podczas których wyzywał żonę słowami obelżywymi, wyganiał ją z domu, groził pozbawieniem życia oraz kopał i uderzał.

- Mężczyzna został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. W środę Sąd Rejonowy w Rykach, po analizie materiału dowodowego, przychylił się do prokuratorskiego wniosku i postanowił zastosować wobec podejrzanego izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres najbliższych 2 miesięcy - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Fot. KPP Ryki

W środę, 15 stycznia Sąd Rejonowy w Rykach po analizie materiału dowodowego, przychylił się do prokuratorskiego wniosku i postanowił zastosować wobec podejrzanego izolacyjny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres najbliższych 2 miesięcy

Sprawcy przestępstwa znęcania się grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

US

Powiat parczewski. Okropna przygoda 43-latki

43-latka, chcąc sprzedać ekspres do kawy, straciła 2 tysiące złotych. Sprawą zajmuje się policja.

Do parczewskich mundurowych zgłosiła się 43-letnia mieszkanka gminy Milanów, która na portalu sprzedażowym wystawiła na sprzedaż ekspres do kawy za symboliczną kwotę 100 zł. Niedługo po dodaniu ogłoszenia otrzymała wiadomość, że wystawiony przedmiot został sprzedany.

Do wiadomości zostały załączone dane teleadresowe osoby kupującej. Ponadto po odczytaniu e-maila, zgłaszającej wyświetliła się wiadomość, że aby zakończyć transakcję, należy zalogować się do bankowości elektronicznej, a następnie nadać paczkę w wybranej przez zakupującego formie.

Kobieta postępowała zgodnie z instrukcją. W otrzymanym w wiadomości linku została przekierowana na stronę swojego banku. Tam podała swój login i hasło, a po jego zatwierdzeniu pojawił się komunikat, że niebawem nastąpił połączenie z konsultantem. Tak też się stało.

- Po chwili zadzwonił telefon, a mężczyzna po drugiej stronie telefonu podawał się za pracownika banku. To on polecił 43-latce podanie kodu blik, aby pieniądze trafiły na jej rachunek. Niczego nieświadoma kobieta wygenerowała kod blik na kwotę 2 tysięcy złotych, który zatwierdziła. Jednak po chwili zorientowała się, że zamiast wpłaty, jej saldo zostało pomniejszone właśnie o tę kwotę, a pieniądze zostały wypłacone w bankomacie na terenie Polski. 43-latka o zaistniałej sytuacji poinformowała swój bank, a sprawę zgłosiła policji - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

eprasa.pl 06df64c553

Że coś jest między nimi nie tak, widać już coraz mocniej

Burmistrz ponownie zawierzył Opole Lubelskie Chrystusowi. A starosta gdzieś z tyłu...

POWIAT OPOLSKI:
A przed kilkoma laty Sławomir Plis i Dariusz Piotrowski zawierzali jak jeden mąż. Ochłodzenie nawet w świętym miejscu?

Po raz pierwszy opolscy samorządowcy z PiS dokonali zawierzenia gminy i całego powiatu Jezusowi Chrystusowi, gdy doszli do władzy. Było to w styczniu 2019 roku. Po ostatnich wyborach samorządowych Sławomirowi Plisowi udało się utrzymać stanowisko burmistrza Opola Lubelskiego, a Dariuszowi Piotrowskiemu stery starosty, ale na progu nowej kadencji potrzebę odnowienia zawierzeń poczuł już tylko jeden z nich.

12 stycznia 2025 rok. Burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis, sam dokonał odnowienia Aktu Oddania Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

13 stycznia 2019 r. Burmistrz Opola Lubelskiego, Sławomir Plis (od lewej) i starosta opolski, Dariusz Piotrowski wspólnie na jednej mszy zawierzyli gminę i cały powiat Jezusowi Chrystusowi

Burmistrz odnawia akt zawierzenia

W niedzielę (12 stycznia) podczas sumy, która odprawiona została w kościele parafialnym w Opolu Lubelskim, burmistrz Sławomir Plis dokonał odnowienia Aktu Oddania Władz Samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi.

Zawierzał po raz kolejny miasto i gminę, którą kieruje. Zrobił to sam, klęcząc i odczytując treść aktu, w trakcie trwającej mszy. Udział w niej brali najbliżsi współpracownicy Plisa, radni, urzędnicy. Burmistrz Plis i jego zastępca siedzieli przed samym ołtarzem, w specjalnie zarezerwowanej na ławce.

Dlaczego po sześciu latach burmistrz Opola Lubelskiego zdecydował się na odnowienie zawierzenia?

- Jako osoba wierząca mam przekonanie, że każdy człowiek, a tym bardziej osoby pełniące istotne funkcje publiczne, potrzebują Opatrzności Bożej, aby dobrze i owocnie realizować powierzone im zadania. Akt zawierzenia dokonany został na początku poprzedniej kadencji w 2019 roku z mojej inicjatywy, dlatego szósta rocznica tego wydarzenia jest dobrym momentem na odnowienie aktu – odpisał na nasze pytanie Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który dziękuje księdzu proboszczowi Krzysztofowi Kozakowi za podjęcie tej inicjatywy i umożliwienie odnowienia aktu na niedzielnej mszy świętej oraz wszystkim mieszkańcom za obecność i wsparcie tej inicjatywy.

Starosta stoi w oddali

Na sumę, na której burmistrz Opola Lubelskiego dokonał ponownego zawierzenia gminy Chrystusowi, przyszedł również starosta opolski. Widzieliśmy go, gdy wchodził do kościoła.

Dariusz Piotrowski tym razem nie zajął miejsca obok burmistrza, w pierwszej ławce, jak było to w 2019 roku. Stał dalej.

Dlaczego starosta nie poszedł w ślady swojego partyjnego kolei i nie dokonał razem z nim odnowienia aktu zawierzenia powiatu opolskiego Jezusowi Chrystusowi? Dariusz Piotrowski niechętnie na ten temat rozmawia.

- Powiat zawierzyłem w 2019 roku i to wystarczy – usłyszeliśmy od starosty Dariusza Piotrowskiego na korytarzu starostwa, czekając na wizytę u niego. Nie doszło do niej. Włodarz powiatu był bardzo zajęty. Piotrowski nie odpowiedział również na nasze pytanie, które wysłaliśmy do niego. A interesowało nas to, czy burmistrz Plis zaproponował mu wspólne odnowienie aktu zawierzenia.

Pytanie okazało się też niewygodne dla burmistrza Opola. Nie odpowiedział nam jednoznacznie.

- Zawierzenia dokonałem jako burmistrz i akt zawierzenia dotyczył Gminy Opole Lubelskie, nie obszaru powiatu, za który odpowiada starosta – usłyszeliśmy od Sławomira Plisa.

Już im nie po drodze?

Ochłodzenie stosunków, jakie nastąpiło w drugiej kadencji między opolskimi samorządowcami, Sławomirem Plisem i Dariuszem Piotrowskim, da się zauważyć praktycznie na każdym kroku. I każdy, kto choć trochę interesuje się samorządem, nie ma wątpliwości, że drogi - nie tak dawno jeszcze serdecznych kolegów - rozchodzą się coraz mocniej.

Tąpnięcie nastąpiło po nieprzeprowadzonej przez starostę operacji związanej z rozszerzeniem Zarządu Powiatu o dwóch dodatkowych etatowych członków. Takie miały być wewnętrzne ustalenia w PiS. Ale Piotrowski pomimo ustaleń i nacisków ze strony partyjnych kolegów zrobił po swojemu. Ostatecznie Zarządu Powiatu nie rozszerzył – co poczytane zostało jako nieposłuszeństwo - a okroił liczbę członków z pięciu do trzech.

To nie spodobało się szefowi opolskich struktur Prawa i Sprawiedliwości, któremu Piotrowski zawdzięczać może to, że w pierwszej kadencji, choć nie był radnym powiatowym, to „namaszczony" został przez Plisa na urząd starosty.

Odnowienie zawierzenia władz samorządowych Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi

Niepokalana, Wszechpośredniczko Łask, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłościwsza,
ja, Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, klękam przed Bogiem i Tobą, Maryjo, w obecności Aniołów i Świętych, aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Opole Lubelskie, pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy byłej, obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, placówki oświatowo-wychowawcze, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.
Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich dusze i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów.
Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.
Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim wstawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamiarów i planów miłości Bożej. Spraw, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech ono zatriumfuje w naszych sercach. Niech przez Twoje Niepokalane Serce Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

To ochłodzenie relacji między nimi przez wielu odbierane jest jako walka o pozycję lidera na prawicy.

Kiedyś zawierzali razem

Z inicjatywą zawierzenia wyszedł w 2019 roku Sławomir Plis. Wtedy też przyłączył się do niego Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Po akcie zawierzenia burmistrz twierdził, że nie powinno to dziwić nikogo, bo chrześcijanie stanowią zdecydowaną większość mieszkańców gminy, powiatu, a nawet kraju. Powoływał się też na dawne przysłowie „Bez Boga ani do proga".

I chociaż przekonywał, że z wydarzenia wielkiej tajemnicy nie robił, to informacje o nim pojawiały się (w tym roku również) wyłącznie w ogłoszeniach parafialnych. Ale, chociaż radni gminni i powiatowi poprzedniej kadencji oraz pracownicy urzędu o planach włodarza wiedzieli, to na stronie Urzędu informacji nie było. Jak mówił Sławomir Plis - ze względu na szacunek dla osób o innym wyznaniu.

Jednak nie wszystkim ówczesnym radnym pomysł z zawierzeniem przypadł do gustu. Część z nich twierdziła, że powinni byli wcześniej przedyskutować to na sesji. Ale byli i tacy, którzy gratulowali burmistrzowi i staroście odwagi.

Opolscy samorządowcy, chociaż swoje rządy od zawierzenia rozpoczęli, nie wpadli na taki pomysł pierwsi.

W 2014 roku podobną decyzję podjął też m.in. Jerzy Rębek, ówczesny burmistrz Radzynia Podlaskiego, ale on zawierzył Bogu tylko miasto.

Agnieszka Gołębiowska/ Agnieszka Ciekot - Hunek

WSP

A co myślą mieszkańcy? W komentarzach pod naszym tekstem dotyczącym odnowienia Aktu Zawierzenia zawrzało...

Paweł:
Pan Burmistrz powinien berło trzymać, a nie jakiś tam mikrofon, nie sądzicie?
Monika:
Paweł, nie sądzimy.
Tomasz:
Lepiej niech się weźmie do roboty.
Marcin:
Masakra!!!! Polityczna pokazówka to jest obrażanie i wyśmiewanie prawdziwych katolików. Do czego są jeszcze w stanie wykorzystać Kościół?
Iwona:
Kazanie, które głosił nasz proboszcz, też polityczne, aż nie chcę się chodzić na mszę. Potem dziwi się, że mało wiernych.
Wojciech:
O Mamuńciu!!!
Elżbieta:
Następny politykę w kościele urządza.

eprasa.pl 06df64c553

Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach. O sprawie pisały największe krajowe media

Odkręciła gaz, by wysadzić bliskich w powietrze? Obrońca chce uniewinnienia, prokurator surowej kary za zabójstwo

Czy 43-letnia Anna T. powinna zostać ukarana za zabójstwo, jak domaga się tego prokurator? A może należy ją uniewinnić, jak przekonuje jej obrońca? Sprawę wysadzenia w powietrze domu w Puławach, w którym zginęła dwójka ludzi, rozstrzygnie sąd apelacyjny.

Fot.Marta Pietroń

Tyle zostało z piętrowego domu przy ul. Krótkiej w Puławach. Prokurator: Anna T. odkręciła gaz i zainicjowała zapłon, by wysadzić w powietrze swoich bliskich

Fot.Archiwum

Proces ruszył w lipcu 2023 roku. Anny T. (na zdj.) nie doprowadzono wtedy do sali rozpraw, za to skontaktowano się z nią za pośrednictwem wideo łączenia z aresztem śledczym w Radomiu. Nie przyznała się do winy

Rodzina nie utrzymywała żadnych relacji

Było jeszcze ciemno, kiedy przed godz. 6 rano okolicę na nogi postawił potężny wstrząs. Wkrótce okazało się, że 18 grudnia 2020 roku w piętrowym domu jednorodzinnym wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylatywały okna, a w ściany powbijały się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu.

Spod zgliszczy domu przy ul. Krótkiej strażacy wyciągnęli 39-letnią wówczas Annę T. Kobieta miała rozległe poparzenia, ale była przytomna. Udało się ją uratować. Mundurowi znaleźli także ciała 75-letniego Henryka C. i 69-letniej Zofii C.

W domu, w którym doszło do wybuchu, mieszkały trzy osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo Zofii i Henryka C., a piętro Anna T. - bratanica Zofii C. Jak wynika z ustaleń śledczych, rodzina nie utrzymywała żadnych relacji.

W sierpniu 2022 roku Anna T. usłyszała zarzuty zabójstwa w zamiarze ewentualnym, sprowadzenia zagrożenia życia i zdrowia wielu osób oraz mienia wielkich rozmiarów. Trafiła do aresztu.

Prokurator dowodził, że Anna T. odkręciła kurek przewodu gazowego prowadzącego do kuchenki, co spowodowało uwalnianie się gazu w znacznej ilości, a następnie zainicjowała zapłon. Doszło do wybuchu, pożaru i zawalenia się budynku. Gruzem zostali przysypani Zofia C. i Henryk C., co skutkowało ich zgonem. Zagrożone zostało życie i zdrowie ponad 20 osób przebywających w okolicznych budynkach. Uszkodzeniu uległy budynki i mienie na prawie 20 nieruchomościach.

Anna T. nie przyznała się - utrzymywała, że jedynie chciała zrobić sobie herbatę i niewiele więcej pamięta w związku z tym wydarzeniem.

Zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób

Wyrok w tej sprawie zapadł w lipcu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie stwierdził, że zdarzenie miało taki przebieg, jak ustalili śledczy. Anna T. została uznana za winną, lecz nie zabójstwa w zamiarze ewentualnym, jak domagał się tego prokurator, a sprowadzenia zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz dla mienia wielkich rozmiarów. Kara dla obecnie 43-letniej Anny T. to dziesięć lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej niemal dwuletni pobyt w areszcie.

Sąd stwierdził, że oskarżona w chwili czynu miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Nakazano poddanie Anny T. terapii.

Na 43-latkę nałożono też obowiązek naprawienia szkody wobec ponad 20 poszkodowanych - to osoby fizyczne, ale też towarzystwa ubezpieczeniowe. Kwota opiewa na kilkaset tysięcy złotych. Do tego Anna T. ma zapłacić nawiązki dla pokrzywdzonych - w sumie 350 tys. zł dla czterech osób.

Uniewinnienie czy zaostrzenie kary?

Apelacje od wyroku wnieśli obrońca oskarżonej oraz prokurator.

Obrońca Anny T. zarzucił sądowi błąd w ustaleniach będący skutkiem niewłaściwej oceny dowodów. Ponadto zarzucił rażącą niewspółmierność kary, zwracając uwagę na to, że oskarżona w czasie zdarzenia miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu, a do tego sama w wyniku wybuchu odniosła obrażenia.

- Obrońca wniósł w apelacji o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu - wyjaśnia sędzia Magdalena Kuczyńska z Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Z kolei prokurator zarzucił sądowi błędy w ustaleniach i niewłaściwą kwalifikację prawną przypisanego oskarżonej przestępstwa - jego zdaniem Anna T. dopuściła się zabójstwa z zamiarem ewentualnym.

- Domaga się wymierzenia jej kary 25 lat pozbawienia wolności oraz dodatkowo orzeczenia wobec oskarżonej środka zabezpieczającego w postaci terapii, a także orzeczenia wobec niej obowiązku naprawienia szkody w stosunku do osób poszkodowanych - informuje sędzia Magdalena Kuczyńska.

Sprawę będzie rozstrzygał Sąd Apelacyjny w Lublinie. Początek procesu jeszcze w styczniu.

Dominik Smagała

Do wypadku doszło w terenie zabudowanym, na łuku drogi

Tragedia na drodze, nie żyje nastoletni pasażer auta. Kierowca był pijany, nie miał prawa jazdy

POWIAT RYCKI: Kierujący osobową kią zjechał na pobocze, a następnie uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu poniósł 19-letni pasażer. 27-letni kierujący, który trafił do szpitala, miał prawie promil alkoholu w organizmie i nie miał prawa jazdy.

Fot.Policja

Samochód zjechał na prawe pobocze drogi, po czym uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji

Do tragedii doszło po godz. 15 w minioną środę, 15 stycznia, na drodze powiatowej w Rososzy (gmina Ryki). Kierowana przez 27-letniego mieszkańca powiatu ryckiego kia jechała w kierunku Leopoldowa. W pewnym momencie, w terenie zabudowanym i na łuku drogi, kierowca stracił panowanie nad pojazdem. Policjanci wskazują, że kierowca najprawdopodobniej nie dostosował prędkości do warunków drogowych.

Efekt był taki, że samochód zjechał na prawe pobocze drogi, po czym uderzył w znak drogowy, przydrożne drzewo i ogrodzenie posesji. - Niestety, w wyniku zdarzenia śmierć poniósł 19-letni pasażer pojazdu, natomiast 27-letni kierujący został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała - podał asp. Łukasz Filipek z Komendy Powiatowej Policji w Rykach.

Wpływ na to, że kia wypadła z drogi i doszło do tragedii z pewnością miały jeszcze inne czynniki poza nadmierną prędkością pojazdu. Przede wszystkim to, że 27-letni kierowca był pijany - miał w organizmie prawie promil alkoholu. Na dodatek nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania.

> **Świadek**
> *Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta*

Tuż po zdarzeniu funkcjonariusze zabezpieczyli miejsce wypadku. Droga została zablokowana i zorganizowano objazdy drogami lokalnymi. Czynności na miejscu były wykonywane pod nadzorem prokuratora.

- Na ten moment postępowanie jest prowadzone w sprawie, nikomu nie zostały postawione zarzuty. Badamy okoliczności zdarzenia - mówił w miniony piątek, 17 stycznia, prokurator Ziemowit Sułek, p.o. prokuratora rejonowego w Rykach. Zgodnie z tą informacją, postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku komunikacyjnego, którego następstwem jest śmierć innej osoby. „Wspólnota" dotarła do jednego ze świadków, który jako jeden z pierwszych dotarł na miejsce zdarzenia.

- Wracałem z pracy. Przede mną zatrzymał się samochód. Zrobiłem to samo. Gdy wyszedłem, zobaczyłem uszkodzone auto, które według mnie uderzyło w drzewo, a następnie w płot. Podbiegłem na miejsce. Dowiedziałem się, że odpowiednie służby zostały już powiadomione - mówi jeden ze świadków. Jak przyznaje, zauważył dwóch poszkodowanych. - Wszystko działo się chwilę wcześniej. Z samochodu unosiły się opary. Jeden z mężczyzn o własnych siłach wydostał się z auta. Pytał się, co się stało z jego kolegą. Młodszy z nich chyba jeszcze żył, ale widok nie był miły. Po jakimś czasie dotarła do mnie wiadomość, że nie przeżył - dodaje.

Świadek wypadku zaznacza, że w tym czasie warunki do poruszania się po drodze były w miarę dobre. - Droga była mokra, ale nie śliska. Moment takiego wypadku uświadamia każdemu, jak nasze życie jest kruche. Wydaje mi się, że to auto niedługo wcześniej jechało z naprzeciwka. Po chwili doszło do tragedii - kończy.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Prokuratorskie zarzuty dla byłego dyrektora szpitala. Mirosław Makarewicz stanowczo się nie przyznaje

Prokuratura Okręgowa w Lublinie postawiła Mirosławowi Makarewiczowi, byłemu dyrektorowi szpitala w Lubartowie, dwa zarzuty. Za popełnienie zarzucanych czynów grozi kara do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Podejrzany w rozmowie ze „Wspólnotą" odpowiada: Jestem niewinny!

Fot.Archiwum

Mirosław Makarewicz w rozmowie ze „Wspólnotą" stanowczo nie zgadza się z ustaleniami prokuratury. Zastrzega, że nie wywierał wpływu na wynik konkursu na udzielanie lekarskich świadczeń oraz nie wywierał presji na lekarzu

Fot.Agnieszka Ciełat

Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
Zarzut: działał na szkodę SPZOZ w Lubartowie. To tak zwana zmowa przetargowa

Korespondencje trafiły do organów ścigania

Stery w szpitalu w Lubartowie Mirosław Makarewicz przejął w sierpniu 2021 roku, gdy ze stanowiska dyrektor zrezygnowała Sylwia Domagała. Początkowo Zarząd Powiatu Lubartowskiego (powiat jest organem tworzącym szpital i sprawuje nad nim kontrolę zarządczą) powołał go na p.o. dyrektora. Na początku 2022 roku Mirosław Makarewicz wygrał konkurs na stanowisko dyrektora szpitala. Zarząd Powiatu odwołał go natomiast w czerwcu 2023 roku. W ostatnich miesiącach urzędowania Mirosława Makarewicza na stanowisku dyrektora, w przestrzeni publicznej pojawiały się zarzuty o rzekome nieprawidłowości w funkcjonowaniu szpitala. Korespondencje m.in. od pracowników SPZOZ-u docierały zarówno do redakcji „Wspólnoty Lubartowskiej", jak i różnych instytucji. W tym też do radnych Rady Powiatu Lubartowskiego, którzy pisma przekazali do prokuratury. W czerwcu 2023 roku pisaliśmy na łamach „Wspólnoty" o wszczęciu śledztwa w sprawie związanej z lubartowskim szpitalem przez miejscową prokuraturę. Chodziło wówczas m.in. o podejrzenie o niegospodarność, a konkretnie nadużywanie uprawnień oraz niedopełnianie obowiązków przez osoby związane ze sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie. W późniejszym czasie śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Z kolei w ub.r. dwa zawiadomienia do prokuratury po czynnościach w szpitalu w Lubartowie złożyła Najwyższa Izba Kontroli. Chodzi o nieprawidłowości w zakresie postępowań przetargowych oraz nierzetelności danych w księgach rachunkowych.

Prokuratura postawiła zarzuty

„Wspólnota" jako pierwsze medium ujawnia, że w związku z jednym z prowadzonych śledztw, Prokuratura Okręgowa w Lublinie postawiła Mirosławowi Makarewiczowi dwa zarzuty.

- Pierwszy dotyczy tego, że od grudnia 2022 roku do marca 2023 roku, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w celu wywarcia bezprawnego wpływu na wynik przygotowywanego przetargu, wszedł w porozumienie z innymi osobami, co do warunków, na jakie miało być udzielone wskazane wyżej zamówienie, przez co działał na szkodę SPZOZ w Lubartowie. To tak zwana zmowa przetargowa - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Za taki czyn grozi kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

- Drugi zarzut dotyczy tego, że od grudnia 2022 roku do maja 2023 roku, będąc dyrektorem, działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, działał na szkodę interesu prywatnego i publicznego w ten sposób, że wymuszał na lekarzu zorganizowanie przeprowadzenia zabiegów operacyjnych przez innych lekarzy, przez co przekroczył swoje uprawnienia - wskazuje Agnieszka Kępka. Taki czyn jest zagrożony karą do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Jak przyznaje przedstawicielka prokuratory, postępowanie jest w toku i z pewnością jeszcze trochę potrwa.

Stanowisko Mirosława Makarewicza

Mirosław Makarewicz odniósł się do zarzutów w rozmowie ze „Wspólnotą". Zgodził się, by pisać o nim z imienia i nazwiska oraz publikować jego wizerunek.- Odnosząc się do pierwszego zarzutu, chcę stanowczo podkreślić, że zapraszając wybitnej klasy specjalistę w dziedzinie urologii robotycznej z Lublina do współpracy z lekarzami oddziału urologii SPZOZ w Lubartowie, nie działałem w celu odniesienia jakiejkolwiek korzyści majątkowej i nie wywierałem wpływu na wynik przygotowywanego i przeprowadzanego konkursu na udzielanie lekarskich świadczeń zdrowotnych w zakresie zabiegów operacyjnych w oddziale urologicznym w Lubartowie. Chcę podkreślić stanowczo, że konkurs przeprowadzała powołana przeze mnie komisja, która w protokole przeprowadzonego konkursu wskazała zwycięzcę konkursu. Dodam, że dla szpitala byłoby 55 proc. przychodu z wyceny każdej procedury, wykonywanej metodą laparoskopową. Zabiegi prostatektomii radykalnej wykonywane metodą laparoskopową skróciłyby pobyt pacjenta na oddziale, tym samym zmniejszając koszty dla szpitala, a wysoko płatne z NFZ procedury przyczyniłyby się do zwiększenia przychodów szpitala. Żaden z lekarzy oddziału urologii nie posiadał kwalifikacji w zakresie operowania metodą laparoskopową prostatektomii radykalnej, stąd też inicjatywa, by specjalista przeprowadzający takie zabiegi tą metodą uczył tego dwóch lekarzy oddziału urologii. Następnie lekarze ci mogliby wykonywać te zabiegi samodzielnie - deklaruje Mirosław Makarewicz.

Były dyrektor stanowczo nie przyznaje się do popełnienia obu zarzuconych mu czynów.

- Odnosząc się do drugiego zarzutu, chciałbym w sposób stanowczy zaprzeczyć, bym wywierał presję na lekarzu z oddziału urologii, a tym bardziej wymuszał na nim pod groźbą nieprzedłużenia z nim kontraktu w SPZOZ w Lubartowie, przeprowadzania w szpitalu zabiegów operacyjnych prostaty, głównie metodą laparoskopową. Wręcz przeciwnie, zachęcałem lekarza do współpracy z wysokiej klasy specjalistą w zakresie urologii, w tym urologii robotycznej, ponieważ wykonywał on najwięcej zabiegów operacyjnych na oddziale w ciągu roku, będąc lekarzem kontraktowym. Uważałem, że ma potencjał i byłby najbardziej odpowiednim lekarzem do wykonywania takich zabiegów. Byłbym nieodpowiedzialnym menedżerem, gdybym chciał pozbyć się takiego lekarza z oddziału. Chciałem dodać, że lekarze oddziału urologii zatrudnieni na umowy o pracę wykonywali jak najmniej zabiegów, w przeciwieństwie do lekarzy zatrudnionych na kontraktach. Praca lekarzy zatrudnionych na kontraktach generowała dla szpitala większe koszty, niż lekarzy zatrudnionych na umowach o pracę. Zachęcałem więc lekarzy na umowach o pracę, by wykonywali więcej zabiegów, dzięki czemu szpital miałby większe przychody z tego tytułu. W mojej ocenie przyzwalanie na osiąganie korzyści przez lekarzy na kontraktach, którzy wykonywali więcej zabiegów od lekarzy etatowych, było niedopuszczalne, poza wyjątkowymi sytuacjami. Tym bardziej że szukałem możliwości udzielania nowych świadczeń, które miały przynosić korzyści dla szpitala, a przede wszystkim dla pacjentów - wyjaśnia Mirosław Makarewicz w rozmowie ze „Wspólnotą".

Inwestycje i długi

Za rządów Mirosława Makarewicza w szpitalu w Lubartowie przeprowadzono kilka istotnych inwestycji, m.in. zbudowano warty kilka milionów złotych zakład diagnostyki obrazowej z tomografem, aparatem RTG i rezonansem magnetycznym czy wyremontowano tlenownię i zakupiono nowy agregat prądotwórczy. Odtworzył też zawieszony na wiele miesięcy oddział pediatryczny, a coraz większą popularnością wśród pacjentek w regionie cieszyła się lubartowska porodówka.

Z drugiej strony SPZOZ notował coraz większe straty finansowe, a co za tym idzie, szybko rosło zadłużenie jednostki. Taka sytuacja nie podobała się Zarządowi Powiatu, który w czerwcu 2023 roku odwołał Mirosława Makarewicza ze stanowiska. To spotkało się z oporem części załogi szpitala i niektórych mieszkańców powiatu. Urządzali oni nawet protesty pod siedzibą Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

Z tą decyzją nie mógł pogodzić się sam Mirosław Makarewicz. Zgłosił się on do zorganizowanego jesienią 2023 roku konkursu na stanowisko dyrektora szpitala w Lubartowie, ale komisja postawiła na innego kandydata - Artura Szczupakowskiego.

W ubiegłorocznych wyborach samorządowych Mirosław Makarewicz bezskutecznie ubiegał się o mandat radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego z listy Lewicy.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Witamy na świecie!

Antonina Litwinek z tatą, Brzeziny, gm. Lubartów
ur. 15 stycznia, g. 11:14, 2940 g, 55 cm
Rodzice: Patrycja i Cezary

Filip Dobrzyński, Trzciniec, gm. Lubartów,
ur. 17 stycznia, g. 10:57, 3,30 kg, 54 cm,
Rodzice: Emilia i Łukasz
Siostra: Kinga (6 lat)

Aleksander Dejko, Skrobów, gm. Lubartów
ur. 15 stycznia, g. 18:49, 3230 g, 55 cm
Rodzice: Samanta i Damian
Rodzeństwo: Mikołaj (8 lat), Filip (7 lat)

Nikoś Nowaczek z tatą, Lubartów,
ur. 17 stycznia, g. 22:32, 3350 g, 56 cm
Rodzice: Martyna i Patryk (na zdjęciu)

Dominik Śmiech z Parczewa,
ur. 16 stycznia, g. 17:14, 3980 g, 58 cm
Rodzice: Ania i Andrzej

Marianna Stępień, Kulczyn - Kolonia, pow. włodawski,
ur. 14 stycznia, g. 19:10, 3090 g, 53 cm
Rodzice: Ewa i Maciej

Małgorzata Borowiec, Oszczepalin I, pow. łukowski,
ur. 16 stycznia, 3,60 kg, 54 cm
Rodzice: Karolina i Tomasz

Życzenia Dzień Babci i Dziadka

Kochana Babciu, Kochany Dziadku!
Z okazji Waszego święta chcemy Wam podziękować za całe ciepło, troskę i miłość, które nam dajecie każdego dnia. Babciu, Twoje obiady są zawsze wyjątkowe i pełne serca, a Twój śpiew sprawia, że w domu panuje radość i spokojny sen. Dziękujemy też za wszystkie cukierki i prezenty, którymi nas rozpieszczasz. Dziadku, dzięki Tobie w domu zawsze jest przytulnie i ciepło. Podziwiamy, jak z sercem gotujesz rosołek, smażysz jajka i z jaką troską kołyszesz wózek, dbając o nas i o całą rodzinę. Życzymy Wam dużo zdrowia, radości i wielu chwil pełnych uśmiechu. Niech każdy dzień przynosi Wam same dobre chwile!
Z miłością – Wasze wnuki Laura i Nikoś
Kobiałka z Wąwolnicy

Wszystkiego najlepszego Dziadku Władku! Życzą wnuczki Agnieszka, Marta i Monika Gajda
Dziadek: Władysław Gajda, Tuchowicz

Droga Babciu, drogi Dziadku, chciałabym Wam wręczyć bukiet kwiatków. Lecz jest styczeń, kwiatków nie ma, więc Wam składam te życzenia: zdrowia, szczęścia, pomyślności, grzecznych wnuków i radości.
Życzy Marcelina Chojecka
Dziadkowie: Janina Chojecka, Nietrzeba. Andrzej i Krystyna Bełżek, Wrzelów

Kochana Babciu, niech zdrowie ci dopisuje, najmłodsze pokolenie mało dokazuje. Niech radość przynoszą małe rzeczy, a wszelkie smutki czas szybko zaleczy.
Życzą: Piotr, Paweł, Kuba, Szymon Śledź
Babcia: Monika Wereszczyńska, Kownatki

Dziękuję za troskę i miłość. Bądźcie szczęśliwi i zdrowi.
Życzy: Alicja Domysławska
Dziadkowie: Jagoda i Henryk Domysławscy i Teresa Zięba, Dęblin

Kochana Babciu Agnieszko i Dziadku Tomku, wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia i uśmiechu na twarzy. Kochamy was!
Wnuczki: Iga i Pola Gawłowicz.
Babcia Agnieszka Maruszewska i Dziadek Tomek Maruszewski, Łuków

Droga Babciu Marysiu, życzymy Ci dużo uśmiechu na twarzy, samych szczęśliwych chwil w Twoim życiu i wszystkiego Najlepszego. Kochamy Cię!
Wnuczki Iga i Pola Gawłowicz.
Babcia: Marysia Gawłowicz

Babciu moja kochana, życzę ci, byś była uśmiechnięta od samego rana. Szczęścia, zdrowia i słodyczy, by twe życie pozbawione było jakiejkolwiek goryczy.
Życzy: Izabella Śledź
Babcia: Kazimiera Fijołek, mieszka w Strzyżewie

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Lea, Wiktoria Kocyła, Majdan Krasieniński

Karolina Jakubowska, Nana

Nela, Bambi, Weronika Jaroniec, Radzyń Podlaski

Kora i Abi, Anna Furtak, Cegielnia

Sierściuch, Puszek, Judytka, Bogdan K., Bobrowniki

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Udało się tylko w Kodniu i Łomazach. Kazimierz przez tydzień był wolny. Brakowało broni, planu

Noc styczniowa na Lubelszczyźnie i Po

Rozkaz rozpoczęcia walki zbrojnej zastał organizację konspiracyjną na Lubelszczyźnie i Południowym Podlasiu zupełnie nieprzygotowaną. Zdarzało się, że realizować go musieli ludzie, którzy nie mieli żadnych talentów i kompetencji wojskowych. Wśród pierwszych przywódców spisku i walki zbrojnej spotykamy w tym czasie głównie przedstawicieli inteligencji, drobnej szlachty, wolnych zawodów, duchowieństwa, a nawet uczniów. W niektórych miejscowościach wobec braku szans odstąpiono od planów, w kilku miejscach odniesione sukcesy nie dotrwały do świtu, w innych krew przelano zupełnie bez efektu. Kilka dni utrzymały się powstańcze rządy w części Nadbuża i na Powiślu.

Kodeń był jednym z nielicznych ośrodków, gdzie plan ataku w Noc Styczniową został zrealizowany. Grób poległych znajduje się na cmentarzu katolickim

Decyzję Komitetu Centralnego o rozpoczęciu powstania 23 stycznia do Lublina przywiózł komisarz województwa lubelskiego Leon Frankowski dopiero 18 stycznia. Zorganizowano wtedy w Lublinie w Hotelu Angielskim na Krakowskim Przedmieściu spotkanie liderów z całego regionu: m.in. Jana Bogdanowicza oraz księży Karola Mikoszewskiego, A. Słotwińskiego i S. Brzózki z powiatu łukowskiego. Nazajutrz ksiądz Baltazar Paśnikowski, dotychczasowy przywódca spisku, został aresztowany, podobnie jak jego najbliższy współpracownik, aptekarz Kazimierz Walentynowicz i kilka innych osób. Mimo że organizacja została niemal zdekapitowana, rozkaz Komitetu Centralnego zaczęto przekazywać do placówek terenowych. Kurierzy na miejscu spotykali się w najlepszym wypadku ze zdziwieniem adresatów, a częściej z przerażeniem. Dowództwo po Paśnikowskim objął zdolny i odważny adwokat **Kazimierz Gregorowicz**. Jego zastępcą został emerytowany urzędnik **Apolinary Płuciński**. Przyznajmy: militarnym sukcesem to nie pachniało.

Zaczęto się szykować, mimo że sami dowódcy w powiatach pisali do Gregorowicza, że „krok podobny uważają za najzgubniejszy dla narodowej sprawy, że w obecnych okolicznościach nakaz do powstania jest zdradą, celem zniszczenia organizacji i narażenia kraju na klęskę". Podobnie sądził sam adresat.

Nieudany szturm w Lublinie

Najtrudniejsze zadanie stanęło przed powstańcami w stolicy województwa. Tutaj stacjonował najsilniejszy garnizon rosyjski. Żeby myśleć o sukcesie, trzeba było wspiąć się na najwyższy poziom i konspiracji i taktyki wojskowej. Nic takiego nie miało miejsca. Słabo uzbrojeni konspiratorzy ocenili, że realnym celem jest uderzenie na odwach mieszczący się w budynku dzisiejszego ratusza, aby zdobyć broń. Akcja ta jednak nie doszła do skutku. Aresztowanie dowódcy sprawiło, że powstańcy rozeszli się nad ranem do domów. Druga grupa spiskowców wyruszyła z klasztoru bonifratrów na załogę rosyjską w Lubartowie. Celem było zdobycie armat.

Dowódcą idącego z Lublina oddziału był mający staż w armii carskiej **Michał Malukiewicz**, późniejszy emigrant i żołnierz Komuny Paryskiej, pochowany w Ivry. Do starcia doszło w okolicach dzisiejszego rynku. Początkowo za powstańcami przemawiał atut zaskoczenia. Poszło na ostro, rozgorzał bój ręczny i na bagnety. Z każdą chwilą wojskowa dyscyplina, odruchy i lepsze uzbrojenie zaczęły przechylać szalę na korzyść roty wołogodzkiego pułku piechoty. Oddział wycofał się w kierunku na Kurów, o zabraniu żadnych armat oczywiście mowy nie było. Porażka była ewidentna. Miejscowi przywódcy zwątpili w możliwość dalszej walki, dotarło do nich, co znaczy starcie nawet najgorliwszych cywilów z regularnym wojskiem i zabrali się za granicę.

Dzielni księża z Łukowa - nie tylko Brzóska!

W Łukowie na czele konspiracji przedpowstaniowej stanęli dwaj księża. Pierwszym z nich był słynny **Stanisław Brzóska**, późniejszy kapelan wojsk powstańczych i generał. Drugim - należący do zakonu pijarów **Adam Słotwiński**. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to on wykazywał się większym zmysłem organizacyjnym i talentami przywódczymi. Weszli oni nawet w porozumienie z kilkoma oficerami rosyjskimi (część z nich to byli naturalnie Polacy!), które miało zagwarantować, że w kluczowych momentach będą maksymalnie nieudolni, a nawet po prostu zostaną w łóżkach. Operacja w Noc Styczniową nie była jednak dobrze skoordynowana. Atak prowadzony przez Gustawa Zakrzewskiego szybko się załamał. Moskale skoordynowali obronę wokół klasztoru bernardynów, który dla powstańców uzbrojonych w broń myśliwską i kosy okazał się twierdzą nie do zdobycia. Miasto pozostało w rękach Rosjan. O ile wojenne losy Brzóski i Zakrzewskiego są dość dobrze znane, o tyle warto poświęcić nieco uwagi księdzu Słotwińskiemu. Opatrzność obdarzyła go temperamentem zaskakującym u zakonnika. Przed wybuchem powstania styczniowego był sercem miejscowej konspiracji. Aresztowany i skazany na wywózkę do Rosji szybko wraca, rzuca się w wir przygotowań, więc za chwilę, zagrożony kolejnym aresztowaniem, musi uciekać. Przez Kraków i Wiedeń jedzie do Rzymu, tam od papieża dowiaduje się o wybuchu powstania, a od niektórych konfratrów o niestosowności występowania przeciw legalnie wybranej władzy. Wraca do Krakowa, gdzie tamtejsze kolegium pijarskie zamienia w ośrodek wsparcia dla rebelii. Kiedy Austriacy stracili cierpliwość, stamtąd też musi wiać. Po przegranej przez Francję wojnie z Prusami wraca do Krakowa, gdzie odbudowuje prowincję pijarską i znajduje nową pasję: angażuje się we wsparcie prześladowanych w Kongresówce unitów.

Nocny szturm na Radzyń

Na Podlasiu strategicznym celem zajęcia Radzynia, Międzyrzeca, Kodnia, Kocka, Parczewa i Włodawy było odcięcie komunikacji i zapanowanie nad szlakami przerzucania wojska między Kongresówką a Rosją.

Operacją w Radzyniu dowodził rezydujący na co dzień w Horostycie (dziś powiat włodawski) **Bronisław Deskur**. Zaczęło się od nocnego pobłogosławienia powstańców w unickiej wtedy cerkwi i ruszono na miejsce zbiórki na szosie między Wohyniem a Radzyniem. Na początku część powstańców się spóźniła, kilku innych stawiło się w stanie wskazującym, że animuszu dodawali sobie gorzałką. Potem sama realizacja też roiła się od błędów: dowodzący mieszczanami Pyrkosz wdał się w długie dyskusje z rosyjskim dowództwem, co pozwoliło nie tylko na zorganizowanie obrony, ale i skutecznego kontrataku. Wprawdzie sam Deskur zdobył park artyleryjski, jednak okazało się, że nie ma koni, żeby zdobycz odciągnąć. Po całonocnej strzelaninie powstańcy musieli się wycofać w nieładzie. Bój ten obrósł legendą, po latach opisywał go nawet obszernie sam **Józef Piłsudski**, trudno jednak zakwalifikować go jak sukces.

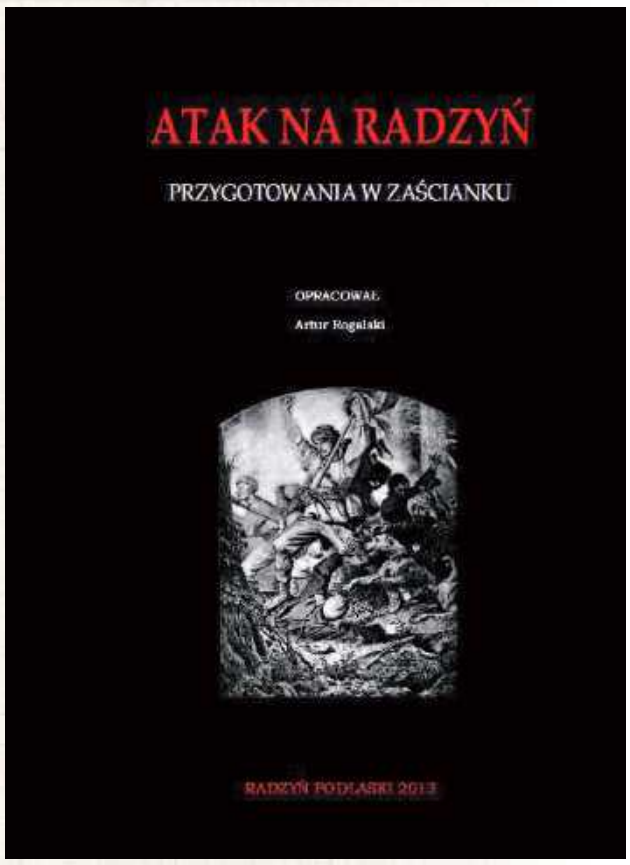

Opowieść Piłsudskiego o ataku na Radzyń niegdyś znana była w całej Polsce, bo czytały ją dzieci w szkole

Aleksander Szaniawski poprowadził udany atak na Łomazy. Poległ kilka tygodni później pod Sycyną, pochowany jest w podziemiach kościoła św. Anny w Białej Podlaskiej

Atak na Łomazy - sukces Tatarów!

Uderzeniem z zaskoczenia miał dowodzić **Gustaw Nowakowski**, ale ostatecznie atak poprowadził **Aleksander Szaniawski**. Stanął on na czele oddziału złożonego z miejscowych mieszczan, włościan z jego wsi Krasówki oraz części szlachty z pobliskich Huszczy i Wisek, które - w dużej części dzięki zaangażowaniu miejscowego proboszcza - stały się poważnym ośrodkiem rekrutacji. Na miejscu zbiórki stawili się też wiedzeni przez **Macieja Tupalskiego** i imama **Macieja Okmińskiego** Tatarzy ze Studzianki. Atak powiódł się znakomicie - zdezorientowani Moskale wycofali się praktycznie bez jednego wystrzału, odchodząc na Białą i Międzyrzec. Trzy dni później, 26 stycznia,

WSP

eprasa.pl 06df64c553

i kompetentnych dowódców

odlasiu – bohaterowie drugiego planu

Rosjanie próbowali odzyskać miejscowość, w której utracili jeńców i dużo sprzętu, ale zostali odparci.

Część Tatarów na dłuższy czas zakotwiczyła w powstańczych oddziałach, z jednej strony zarabiając na szacunek wśród potomnych, z drugiej strony na wysokie wyroki zsyłki. Wymienić tu należy m.in. **Stefana Tupalskiego**, który uciekł z Sybiru, ale do Studzianki nie wrócił i skrył się w Paryżu. Podobny los, wedle niektórych, nie do końca pewny spotkał Tupalskiego i Okmińskiego: po powstaniu skonfiskowano ich majątki i zesłano na Sybir, skąd zbiegli i po kilkunastu tygodniach dotarli do Studzianki. Ponoć niedługo cieszyli się wolnością, gdyż krótko potem obaj zmarli. Dopiero w 1878 r. pieszo z Syberii wrócił inny zesłaniec, **Amurat Azulewicz**, którego jedynym marzeniem było umrzeć na pozostawionych w Studziance trzech arszynach ojczystej ziemi.

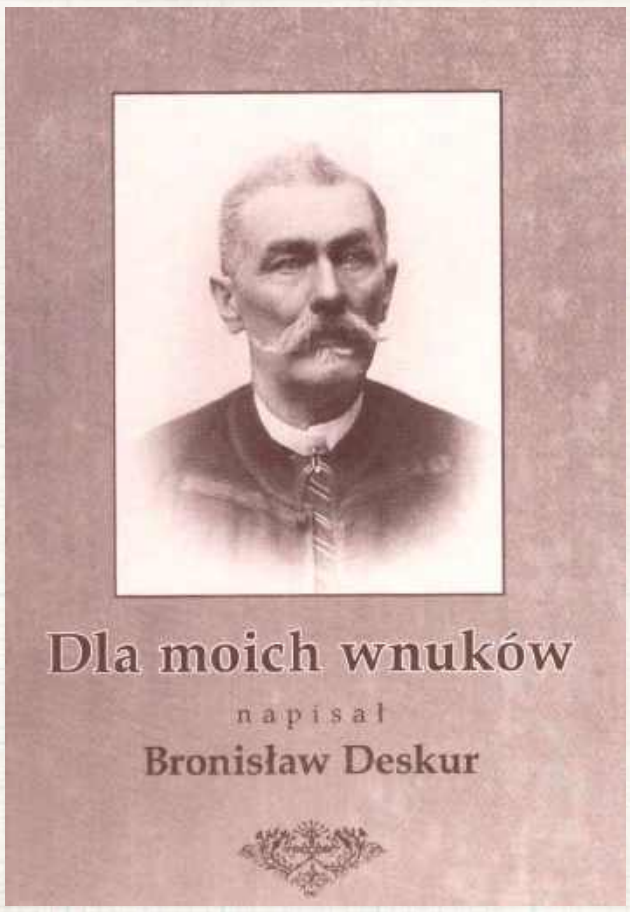

Szczegółowy opis bitwy i całej kampanii zostawił Bronisław Deskur, pierwszy dowódca powstania w powiecie radzyńskim

W Kodniu Rosjan zaskoczono

Równie dobrze poszło innemu oddziałowi w Kodniu. Wprawdzie Roman Rogiński na dowódcę w tym rejonie mianował Bolesława Grubeckiego, ale faktycznie jednak liderem partii był dawny oficer carski **Paweł Necki**. W lesie „Borek" koło Kodnia zgromadziło się ok. 250 powstańców, głównie mieszczan z samego Kodnia i drobnej szlachty z Tucznej. O sukcesie zadecydowało zaskoczenie: ani w centrum, gdzie stała artyleria, ani w rejonie zamku, gdzie były koszary, ani w rejonie mostu Rosjanie nie postawili zorganizowanego oporu. Brawurą wykazał się sam dowódca: na początku ataku sam zastrzelił wartownika, po czym na pułkowym bębnie sam zaczął wybijać sygnał do odwrotu, co zdezorientowało sołdatów. Wycofali się, pozostawiając powstańcom pułkową kasę, 300 karabinów oraz tracąc kilkunastu zabitych i rannych oraz ponad 50 jeńców.

Nieudany atak na Końskowolę

Dzielni studenci z Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego z Puław planowali zaatakować Końskowolę. Złożyli przysięgę w Świątyni Sybilli. Na miejscu było nawet paru chłopów, ale ci zobaczywszy stan uzbrojenia młodzieży, wykazali się zdrowym rozsądkiem i cichcem się rozeszli. Wskutek zdrady na „Puławiaków" wróg czekał gotowy do obrony. Na drogach dojazdowych rozstawili posterunki, nawet działa, w teren poszły patrole. Gdyby nie przytomna reakcja 18-letniej **Elżbiety Mullerówny**, która przez noc pognała w kierunku na Puławy i w ostatniej chwili ostrzegła oddział o zasadzce, skończyłoby się znacznie gorzej niż nerwowym odwrotem. Najpewniej w tym właśnie momencie, po kilku godzinach na styczniowym, nocnym mrozie, części ze studentów entuzjazm przeszedł i pod namowami co bardziej lojalistycznie nastawionych profesorów wrócili do akademii. Reszta w okolicach Kurowa razem z oddziałem spod Lubartowa złożyła nową formację, która utrzymała się dość długo.

Kazimierska Republika Powstańcza

W Kazimierzu zebrały się idące z różnych stron grupy, które w zasadzie powstawały dopiero w Noc Styczniową. Co najgorsze stało się jednak na początku. Komendę nad nimi objął były porucznik armii carskiej, **Antoni Zdanowicz**, burmistrz Markuszowa. Problemem był zupełny brak kompetencji. Nie miał on pojęcia o organizacji, walkach partyzanckich. Nie radził też sobie z karnością w obozie kazimierskim. Najwięcej kłopotu sprawiali mu zawsze studenci z Instytutu Puławskiego. Prawdopodobnie młodzież nie darzyła zaufaniem nałogowego pijanicy.

Przez ponad tydzień istniała „Kazimierska Republika Powstańcza". Powstańcy byli skromnie uzbrojeni w broń myśliwską, strzelby, stare pistolety, kosy. Dowódca zdecydował się 1 lutego 1963 roku na przejście na drugą stronę Wisły, aby uniknąć podjęcia otwartej walki z nadchodzącym silnym oddziałem podpułkownika Miednikowa. Ten sprawny dowódca poszedł za nimi krok w krok i upewniał się, że nie ma przed sobą znaczącej siły. Następuje pościg. Pod Słupczą, niedaleko Sandomierza, dochodzi do poważnej klęski powstańców. Ciężko ranny naczelnik Frankowski dostaje się do niewoli. Zdanowicz wraz z pozostałymi powstańcami kapituluje. Ostatecznie uniknął kary śmierci, ułaskawiony został zdegradowany i skazany na dwadzieścia lat ciężkich robót. W przypuszczalnie uratowało mu życie. Drugi zebrał oddział i w nocy poprowadził go na obrane pozycje, jednak już kilka kilometrów od miasta, przypuszczalnie na skutek donosu, wpadli w zasadzkę i trzeba było ratować życie. Bogdanowiczowi udało się cudem ujść, szybko sformował kolejny oddział, z którym przez kilka tygodni manewrował na wschód od Lublina, jednak po miesiącu został pojmany i rozstrzelany.

Kazimierz Bogdanowicz (na zdjęciu w czasie zsyłki do Rosji, siedzi z piórem w ręku) jeszcze tygodnie przed Nocą Styczniową zaczął formować własny oddział, nie szczędząc własnych nakładów. Umundurował i - niestety tylko częściowo... - uzbroił 400 pieszych i około 50 kawalerzystów. Nie udało się zaatakować Chełma i partia została dość szybko rozbita, jednak legenda o dzielnym dowódcy przetrwała długo po jego śmierci

Dowódcą i siłą napędową konspiracji na Lubelszczyźnie był 21- letni Leon Frankowski. Mimo młodego wieku wykazywał się wielką charyzmą i talentem organizacyjnym. Pojmany przez Moskali został powieszony w Lublinie. Mógł uniknąć tego losu, bardzo zabiegała o to rodzina, ale kategorycznie odmówił jakiejkolwiek współpracy z Rosjanami

Fot. Dominik Kęsik

Adam Chmielowski studiował w Puławach i poszedł do powstania. W walkach stracił nogę. Potem był wybitnym malarzem, a po przejściu duchowej przemiany został zakonnikiem, który jako Brat Albert został opiekunem biedaków i katolickim świętym

Nie udało się zaatakować Chełma

Konspiratorzy z okolic Łęcznej zamierzali zaatakować Chełm. Na czele organizacji stali bracia **Kazimierz i Jan Bogdanowiczowie** z Nadrybia. Pierwszy z nich akurat siedział w carskim więzieniu, co

Miał być szturm, nie było...

W planach było zaatakowanie również garnizonów w Parczewie, Białej i Międzyrzecu. W pierwszej z tych miejscowości dowodzić miał **Roman Rogiński**, ale wobec faktu, że Rosjanie zostali ostrzeżeni i przygotowali obronę, odstąpił od ataku. Pod Międzyrzecem z kolei **Karol Krysiński** ostatecznie nie zebrał partii powstańczej. Mający dowodzić w Parczewie **Rajmund Krassowski i Stefan Drewnowski** stwierdzili, że Rosjanie są przygotowani do obrony i rozpuścili oddział, sami zaś ostatecznie udali się w kierunku Radzynia. Tam wpadli w ręce wroga i po trzech tygodniach zostali straceni. Nie było oczywiście mowy o szturmie Ryk czy Dęblina: bliskość potężnej twierdzy i garnizonu sprawiały, że jakiekolwiek działanie miałoby cechy szaleństwa.

Zbigniew Smółko

WSP

Z artykułu Józefa Sobczyka w Roczniku Lubelskim:

Przeglądając wykazy aresztowanych za udział w powstaniu oraz wziętych do niewoli w Lubartowie, pod Słupczą i Fajsławicami, widzimy w nich wielu robotników i rzemieślników z Lublina. Są tam nazwiska: stolarzy, rzeźników, szewców, krawców, kowali, subiektów sklepowych, drukarzy oraz służby domowej. Z tej ostatniej grupy społecznej nawet kobiety brały udział w powstaniu. Do walczących z bronią w ręku należy zaliczyć przede wszystkim służącą, Barbarę Sobczakównę. Gdy wybuchło powstanie, miała zaledwie 17 lat i na utrzymaniu matkę. Mimo to włożyła mundur i walczyła kolejno w trzech oddziałach partyzanckich. W jednej z bitew pchnięta kilkakrotnie bagnetem dostała się do niewoli, a potem poszła na Sybir.

Z pamiętnika Deskura o ataku na Radzyń:

Pyrkosz obsadził dom kwatery oficerskiej tylko od ulicy, wszedł z kilkoma powstańcami do środka i miał dłuższą przemowę do zebranych tam oficerów. Borozdyn, naczelnik batalionu znał się dobrze z Pyrkoszem, zaproponował mu, aby się z nim napił, a później wszyscy połączą się z powstańcami. W trakcie tego szepnął służącemu, aby ten wyskoczył oknem na nieobsadzone podwórze i przyprowadził najbliżej stojącą kompanię wojska. Za chwilę też Moskale rozbili garstkę ludzi Pyrkosza, a wpadłwszy do środka kwatery, zakłuli go wraz z towarzyszącymi mu powstańcami.

Gimnazjaliści w Powstaniu

W Gimnazjum Gubernianym w Lublinie liczba uczniów w pierwszych tygodniach powstania gwałtownie spadła z 706 do 340 osób, a zatem zmniejszyła się niemal o połowę (48 procent). Część z nich zabrali sami rodzice, ale większość to ochotnicy do oddziałów powstańczych.

eprasa.pl 06df64c553

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik zaczął od rozgromienia Avii

Bardzo wysokim zwycięstwem zaczęli serię sparingów piłkarze pierwszoligowego Górnika. Łęcznianie pokonali trzecioligową Avię aż 7:0.

Dwa gole w premierowym sparingu Górnika strzelił Solo Traoré. Zawodnik z Hiszpanii w pierwszej części sezonu zaliczył jedynie trzy występy w zielono-czarnych

Fot.Górnik łęczna

Fot.Górnik łęczna

Z pierwszym zespołem trenuje pięciu zawodników Akademii Górnika Łęczna: Alan Duma, Patryk Pastusiak, Erwin Stadnicki, Michał Wachowicz i Kuba Wilk

Do wspólnych treningów piłkarze Górnika wrócili 8 stycznia. Dzień później zawodnicy przeszli testy i badania. 18 stycznia, w premierowym sparingu, podopieczni trenera Pavola Stano podjęli trzecioligową Avię Świdnik.

Sobotni mecz, który rozegrano w wymiarze czasowym cztery razy po 30 minut, na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Milejowie, zawodnicy Górnika rozpoczęli bardzo dobrze. Po kwadransie łęcznianie prowadzili 2:0, bo do siatki Avii trafili Przemysław Banaszak i Damian Warchoł. Pod koniec drugiej kwarty na 3:0 podwyższył Kamil Orlik. W trzeciej części meczu na listę strzelców wpisali się Marcel Masár, Solo Traoré i Fryderyk Janaszek. W ostatniej odsłonie wynik na 7:0 ustalił Traoré. Na boisku zameldowali się dwaj zawodnicy Akademii Górnika - Kuba Wilk i Alan Duma.

- Po trudnym tygodniu większość zawodników otrzymała 60 minut i cieszę się, że nikt nie doznał jakiejś poważniejszej kontuzji. Przeprowadziliśmy kilka roszad w ustawieniu, a niektórzy zagrali nie na swoich nominalnych pozycjach. Otrzymaliśmy też wyniki testów, które przeprowadziliśmy na początku tygodnia i jesteśmy zadowoleni - podsumował trener Pavol Stano, cytowany przez oficjalną stronę internetową klubu.

„Górnicy" mają przed sobą jeszcze cztery sparingi. Łęcznianie sprawdzą się na tle Legii Warszawa (24.01.), Stali Rzeszów (29.01.), FC ViOn Zlaté Moravce (1.02.) i Zagłębia Sosnowiec (8.02.).

W odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie - ani krajowe, ani zagraniczne. Jak na razie jedynym oficjalnie potwierdzonym ruchem transferowym w kadrze Górnika jest powrót Huberta Turskiego do Pogoni Szczecin. Łęczyński klub skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia napastnika do zielono-czarnych.

Górnik Łęczna - Avia Świdnik
7:0

Bramki: Banaszak 6`, Warchoł 15` (k), Orlik 57`, Masár 69`, Traoré 78`, 106`, Janaszek 84` (k).

Górnik: (I i II kwarta) Pindroch (31` Kostrzewski) - Szczytniewski, Barauskas, Szabaciuk, Zbozień, Deja (31` Ahmedov), Spáčil, Orlik, Warchoł (31` Żyra), Ogaga, Banaszak. (III i IV kwarta) Olszak (91` Wilk) - Grabowski, Broda, de Amo, Bednarczyk, Ahmedov (70` Steszuk), Janaszek, Żyra (70` Roginić), Traoré, Litwa, Masár (91` Duma).

Avia: (I i II kwarta) Murawski - Zagórski, Letkiewicz, Kursa, Machała, zaw. testowany (31` Zawadzki), Uliczny, Tkaczyk, Marek, Zuber, Maj. (III i IV kwarta) zaw. testowany - Dobrzyński, Arak (91` zaw. testowany), Rozmus, Popiołek, Zawadzki (91` zaw. testowany), Kalinowski, Remeniuk, Donda, Małecki, Paluchowski.

ZAGRAJĄ W NIEDZIELĘ

Wiadomo już, kiedy dokładnie Górnik rozpocznie ligowe granie w 2025 roku. Departament Rozgrywek Krajowych PZPN wyznaczył terminy rozegrania meczów 20. kolejki Betclic 1 Ligi. Górnik zagra z ŁKS-em Łódź 16 lutego (niedziela), o godz. 14.30. Transmisję tego spotkania przeprowadzi TVP Polonia

Dominik Smagała

Wisła górą. Kolejni odeszli

Piłkarze z Puław mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zmierzyli się ze Świdniczanką Świdnik. Wisła wygrała 1:0 po trafieniu głową Marcina Stromeckiego.

Wisła zaczęła okres przygotowawczy od wygranej

W pierwszej połowie zespoły miały swoje okazje, chociaż groźniejsi byli Wiślacy. Raz dobrze końcami palców interweniował były bramkarz Wisły - Paweł Socha, a kilka minut później gospodarze zdobyli drugiego gola, ale arbiter zasygnalizował spalonego. W odpowiedzi bardzo groźnie uderzał Mikołaj Kosior, który również bronił barw „Dumy Powiśla".

W drugiej połowie wystąpiła nowa „jedenastka" złożona głównie z młodych zawodników i pierwsze minuty należały do gości. Najbliżej gola byli po rzucie wolnym i strzale głową, ale dobrze na linii interweniował Jan Szpaderski. Świdniczanie trafili także w poprzeczkę. Następnie przewagę osiągnęli młodzi gracze z Puław, którzy stworzyli kilka bardzo groźnych okazji, ale dwukrotnie przed wyższą porażką przyjezdnych uchronił bramkarz.

Wisła Puławy - Świdniczanka Świdnik
1:0 (1:0)

Bramka: Stromecki 23`.

Wisła (skład wyjściowy): Szpaderski - Waliś, Kabaj, Stromecki, Kargulewicz, Kumoch, Łuczuk, Szymanek, zaw. testowany I, zaw. testowany II, zaw. testowany III. Po przerwie zagrali zawodnicy testowani.

Grali mniej i odeszli

Znamy kolejne nazwiska zawodników, którzy opuścili Wisłę Puławy.

W zespole z Puław nie będzie występował Oskar Fyk. 19-latek zaliczył zaledwie dwa mecze. Z Chojniczanką Chojnice oraz Zagłębiem II Lubin zagrał łącznie 65 minut.

W ekipie nie będzie grał Maciej Kiełkucki. 21-letni pomocnik, który wcześniej występował w Chojniczance Chojnice rozegrał zaledwie dwa spotkania w barwach Wisły. Co ciekawe, wystąpił w meczach o punkty oraz Pucharze Polski przeciwko właśnie Chojniczance. Na boisku przebywał kilkanaście minut.

W zespole z Puław zabraknie gracza pochodzącego z Tanzanii. Jussuf Nassor Mwinyi przyszedł do Wisły ze Stali Jasień. W rundzie jesiennej zagrał osiem meczów (204 minut) w II lidze, za każdym razem pojawiając się na boisku w drugiej połowie.

Z zespołem pożegnał się Wiktor Gasztyk. 21-letni bramkarz przeniósł się do Dumy Powiśla z Polonii Trzebnica, z którą grał we wrocławskiej Klasie Okręgowej. Jesienią był zmiennikiem Jana Szpaderskiego. Nie zdołał zaliczyć debiutu w meczu o punkty.

Decyzję o rozstaniu się z: Fykiem, Kiełkuckim, Gasztykiem oraz Mwinyi podjął sztab szkoleniowy.

mp

PLAN SPARINGÓW WISŁY

1:0 Świdniczanka
25.01., Pogoń Siedlce
01.02., Avia Świdnik
08.02., Stal Rzeszów
12.02., Broń Radom
15.02., Korona II Kielce
22.02., Resovia Rzeszów
22.02., Ząbkovia Ząbki

Wielka strata Wisły

Bartosz Guzdek rozegrał 15 meczów (1256 minut) w barwach Dumy Powiśla. Zdobył cztery gole

Piłkarze z Puław stracili bardzo ważnego zawodnika.

Bartosz Guzek, który jesienią występował w Wiśle Puławy, został wypożyczony z Miedzi Legnica do Olimpii Grudziądz. 22-letni napastnik rozegrał 15 meczów (1256 minut) w barwach Dumy Powiśla. Zdobył cztery gole. Co ciekawe, Guzdek zdobył gola dla Wisły w meczu z Olimpią. Nasi wygrali 3:2, a były już gracz puławian trafił na wagę trzech punktów.

Guzek to drugi bardzo ważny gracz Wisły w pierwszej części sezonu. Wcześniej odszedł Marcel Zylla, który związał się z Chojniczanką Chojnice.

mp

Jak wygląda tabela?

Kilka dni temu informowaliśmy, iż Wisła Puławy została ukarana odjęciem dwóch punktów.

Jak w tym momencie wygląda tabela II ligi? W zestawieniu uwzględniona jest również kara Skry Częstochowa, której w sumie zabrano osiem punktów.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk Maz.	19	49	41:12
2.	Wieczysta Kraków	19	45	45:10
3.	Polonia Bytom	19	41	39:17
4.	Chojniczanka Chojnice	19	34	24:15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28:29
6.	KKS Kalisz	19	29	19:20
7.	Hutnik Krasków	19	29	25:33
8.	Świt Szczecin	19	27	28:29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27:32
10.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	19	23	22:24
11.	ŁKS II Łódź	19	23	22:29
12.	Wisła Puławy	19	20	26:38
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24:27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29:38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19:22
16.	Zagłębie II Lubin	19	15	30:37
17.	Skra Częstochowa	19	12	18:34
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16:36

mp

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Nowy piłkarz w Motorze Lublin

Ciekawe wzmocnienie w szeregach lubelskiego Motoru. Do zespołu żółto-biało-niebieskich dołączył były młodzieżowy reprezentant Belgii, Hervé Matthys.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Na zdjęciu Hervé Matthys

Nowy piłkarz zespołu trenera Mateusza Stolarskiego mierzy 186 cm wzrostu i występuje na pozycji środkowego obrońcy. Jego transfer został sfinalizowany na dwa dni przed 29. urodzinami Matthysa. Do tej pory belgijski zawodnik grał wyłącznie we własnej ojczyźnie oraz w Holandii. Przywdziewał trykot młodzieżowych zespołów Club Brugge i Anderlechtu Bruksela. W drugim z wymienionych klubów zaliczył także 14 spotkań w seniorach.

Matthys grał także dla KVC Westerlo, FC Eindhoven, Excelsioru Rotterdam, ADO Den Haag, a od połowy 2022 roku Beerschot VA. W obecnym sezonie zaliczył jedenaście meczów w Jupiler Pro League, w których zanotował bramkę oraz asystę. Teraz zdecydował się na dużą zmianę i przenosiny do Polski, do drużyny ekstraklasowego beniaminka. Były młodzieżowy reprezentant Belgii podpisał kontrakt do 30 czerwca 2026 roku, z opcją przedłużenia o kolejnych 12 miesięcy. Kwota odstępnego nie została ujawniona, ale serwis Transfermarkt miesiąc temu wyceniał wartość rynkową doświadczonego defensora na 750 tysięcy euro.

Lubelski klub dokonał w styczniu już czterech transferów. Oprócz Matthysa do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońca Bright Ede, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. W najbliższym czasie szeregi „Motorowców" powinien także zasilić nowy napastnik.

Powrót do ligowych zmagań czeka lublinian 1 lutego. Aktualnie Motor przebywa na zgrupowaniu w Turcji. W minionym tygodniu rozegrał tam sparing z węgierskim zespołem MTK Budapest, który zakończył się remisem 1:1. Bramkę dla ekipy z Koziego Grodu zdobył Kacper Wełniak.

Karol Kurzępa

Siatkarze pokazali charakter

Blisko niespodziewanej ligowej porażki była Bogdanka LUK Lublin. Żółto-czarni zaliczyli w Suwałkach znakomity powrót do gry od stanu 0:2.

Miejscowi wygrali dwa pierwsze sety starcia kolejno 25:23 i 25:21. Wówczas rozpoczęła się pogoń zespołu z Lublina i w trzecim secie udało się wygrać w bardzo dobrym stylu. Konkretnie to 25:18, co dawało nadzieję przed kolejną partią. W niej sytuacja była jednak bardzo trudna, bo gospodarze dość szybko objęli prowadzenie i w pewnym momencie odskoczyli nawet na siedem punktów. Wówczas wydawało się, że losy meczu są przesądzone.

LUK błysnął jednak w samej końcówce, w której odrobił pięciopunktowy deficyt i nawet nie dopuścił przeciwników do piłki setowej. Duża w tym zasługa świetnie serwującego Wilfredo Leona. Żółto-czarni doprowadzili do tie-breaka. W decydującym secie gra toczyła się punkt za punkt. Nawet w decydującym momencie żaden z zespołów nie był w stanie odskoczyć, a oba zmarnowały piłkę meczową. Finalnie przy wyniku 18:17 perfekcyjnie po rękach rywali trafił Leon i uratował LUK-owi zwycięstwo.

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:21, 18:25, 23:25, 17:19)

Lublin: Komenda, Sasak 23, McCarthy 1, Grozdanow 8, Leon 23, Tuinstra 17, Thales (libero) oraz Nowakowski 9, Sawicki 2, Malinowski, Czyrek (libero), Zając, Wachnik

Kacper Ciuksza

Kolekcjoner medali objął zespół koszykarek

Poznaliśmy następcę Krzysztofa Szewczyka na stanowisku głównego szkoleniowca koszykarek Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin. Od 13 stycznia zespół biało-zielonych prowadzi Karol Kowalewski.

Fot. Karol Kurzępa

Karol Kowalewski

Do Lublina trafił więc selekcjoner kadry narodowej kobiet, który przez ostatnich siedem lat pracował w KGHM BC Polkowice, początkowo jako asystent, a następnie pierwszy szkoleniowiec. Pod jego wodzą „Pomarańczowe" dwukrotnie wywalczyły mistrzostwo kraju, a dwa razy zdobyły srebrny medal. Wygrały także trzy Puchary Polski i dwa Superpuchary. Te rezultaty budzą respekt, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że mówimy o niespełna 36-latku.

Kowalewski odszedł z Polkowic, ponieważ tamtejszy klub jest na skraju upadku w wyniku problemów finansowych.

- Nie ukrywamy, że musimy mówić wprost, że i klub, i my jesteśmy ambitni, więc będziemy zawsze walczyć o najwyższe cele. Zdajemy sobie sprawę, jak liga jest wyrównana w tym sezonie i ostatnie mecze też to pokazują. Na pewno każde najbliższe spotkanie będzie dla nas najważniejsze - przyznał nowy szkoleniowiec AZS UMCS.

Trener przybył do lubelskiego klubu razem z Wojciechem Eljaszem-Radzikowskim, który - wzorem poprzednich lat w Polkowicach - będzie jego pierwszym asystentem także w nowym miejscu pracy. W sztabie pozostanie ponadto Marek Lebiedziński, który pełni także funkcję koordynatora grup młodzieżowych. Wszyscy dotychczasowi członkowie kadry trenerskiej zachowali swoje stanowiska.

W swoim debiucie na ławce akademiczek Kowalewski bez większych problemów pokonał KS Basket Bydgoszcz. Celem akademiczek na pozostałą część sezonu ma być wywalczenie kolejnego medalu mistrzostw Polski do klubowej gabloty. Pierwsza okazja już 23-25 stycznia w Sosnowcu. Wtedy bowiem odbędzie się turniej finałowy Pekao S.A. Pucharu Polski. Przed rokiem lublinianki dotarły do meczu o złoto, w którym przegrały z KGHM BC Polkowice. Do powtórzenia takiej sytuacji nie dojdzie na pewno, ponieważ ekipa z Dolnego Śląska wycofała się z udziału w imprezie i została zastąpiona przez PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wlkp.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KS Basket Bydgoszcz

82:58

(27:18, 28:6, 16:17, 11:17)

Lublin: Szymkiewicz 24, Miškinienė 16, Stanacėv 8, Ullmann 6, Zempare 6, Trzeciak 5, Kulińska 5, Johnson 5, Nassisi 3, Adamczuk 2, Kusiak 2, Goszczyńska

Karol Kurzępa

Trudny mecz piłkarek ręcznych

Niełatwy mecz w sobotnie popołudnie rozegrały szczypiornistki MKS-u FunFloor Lublin. Od samego początku przegrywały z MKS Piotrcovią Piotrków Trybunalski i musiały odrabiać straty.

MKS po zimowej przerwie powrócił do gry trzema kolejnymi i całkiem pewnymi zwycięstwami i takiego samego rezultatu można było spodziewać się w sobotnie popołudnie. MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski we własnej hali okazał się jednak bardzo wymagającym przeciwnikiem dla podopiecznych Pawła Tetelewskiego.

Niespodziewanie gospodynie zaczęły starcie od prowadzenia 3:0, a w kolejnych minutach udawało im się to utrzymać. Już przy stanie 7:3 dla Piotrcovii trener z Lublina musiał skorzystać z przerwy na żądanie. Ta nie dała zbyt wiele i miejscowe powiększyły prowadzenie do stanu 10:5. Dopiero przy 15:11 to lublinianki doszły do głosu i zdobyły cztery kolejne bramki. Dzięki temu na przerwę udało im się zejść przy remisie 15:15.

Po zmianie stron biało-zielone wreszcie wyszły na pierwsze prowadzenie w spotkaniu i to dwubramkowe. Rywalki próbowały jeszcze nawiązać walkę, ale drużyna z Lublina tak przyśpieszyła, że miejscowe mogły „pochwalić się" zdobyciem ostatniej bramki z gry w 25. minucie pierwszej połowy. Później piotrkowiankom udało się przełamać, ale nie miały już szans na dogonienie MKS-u. Tylko raz gospodyniom udało się zniwelować stratę do dwóch „oczek", by finalnie to przyjezdne wygrały starcie 29:26.

Zwycięstwo MKS-u FunFloor Lublin pozwoliło utrzymać drugie miejsce w ligowej tabeli z dorobkiem 30 punktów. Taki sam dorobek mają zawodniczki Zagłębia Lubin. Kolejny mecz zespół trenera Telewskiego rozegra już 22 stycznia o 20:30 i będzie to rywalizacja z KPR-em Kobierzyce.

MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski - MKS FunFloor Lublin

26:29 (15:15)

MKS FunFloor: Mamić, Wdowiak - Rosiak 7, Posavec 5, Balsam 4, Szynkaruk 4, Tomczyk 3, Andruszak 2, Julia Pietras 1, Planeta 1, Pastuszka 1, D. Więckowska 1, M. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Kacper Ciuksza

Koszykarze przegrali z liderem tabeli

Dwie bardzo dobre i dwie kiepskie kwarty rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin w meczu z Anwilem Włocławek. Rywalizacja na szczycie Orlen Basket Ligi potoczyła się na korzyść przyjezdnych. Szczególnie ważne okazały się druga i czwarta kwarta spotkania.

Od początku spotkania widać było, że mierzą się dwa niezwykle ofensywne zespoły. Drużyna z Włocławka wyróżniała się rzutami zza łuku, a Start trafiał po długich akcjach. To po pierwszej kwarcie pozwoliło lublinianom prowadzić 23:22. Niestety druga kwarta nie była już tak dobra w wykonaniu miejscowych. Goście utrzymali skuteczność „za trzy", a po dłuższym przestoju „Startowcy" tracili do nich nawet 15 punktów. Do długiej przerwy udało im się zniwelować stratę jedynie do 42:53.

Po zmianie stron lepiej zaczęli przeciwnicy, ale Start zaczął skutecznie odrabiać straty. Tym razem to lublinianie lepiej rzucali za trzy, a niefrasobliwość gości wykorzystywali niemal za każdym razem. Dzięki temu na dwie minuty przed końcem kwarty odzyskali prowadzenie. Finalnie nie udało im się go utrzymać i przed ostatnią odsłoną tablica wyników wskazywała 67:66 na korzyść gości.

Niestety po niespełna trzech minutach rywale odskoczyli czerwono-czarnym na 10 „oczek" i sytuacja zrobiła się bardzo trudna. Zwłaszcza że gospodarze mieli moment ofensywnego zastoju i seriami marnowali okazję. I choć dogonili rywali na cztery punkty, to w końcówce liderzy tabeli znów przyspieszyli i zagrali niezwykle skuteczną obronę, dzięki czemu na dwie minuty do końca prowadzili 14 punktami. Ta przewaga dla lublinian była już nie do odrobienia.

Kolejny mecz Start rozegra 26 stycznia o 15:30, a do hali Globus przyjadą wówczas Twarde Pierniki Toruń. Pop 15 meczach to 10 zespół ligowej tabeli.

PGE Start Lublin - Anwil Włocławek

83:95

(23:22, 19:33, 24:14, 17:28)

Start: Brown 21, Ramey 14, Williams 12, Lecomte 10, De Lattibeaudiere 9, Drame 7, Karolak 5, Put 5, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 06df64c553

Pierwszy w życiu taki bal

Wychowawcy od lewej: Tomasz Piecyk, Daniel Kania, Katarzyna Kępka, Aneta Jończyk

Maturzyści z ryckiego Mechanika w sobotę, 18 stycznia rozpoczęli odliczanie do matury balem Studniówkowym.

Studniówka Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. Władysława Korżyka w Rykach odbyła się w Sali Bankietowej Marzenie w Kłoczewie. Na wstępie głos zabrał dyrektor placówki Grzegorz Kamiński, który powitał uczniów, osoby towarzyszące, rodziców i zaproszonych gości.

- To wielki dzień - Studniówka. Podsumowanie technikum, zakończenie pewnego okresu, ale również uświadomienie sobie, że do egzaminu maturalnego zostało sto dni. Dzisiaj nie myślcie o nauce, bawcie się, świętujcie to, że kończycie pewien okres w swoim życiu, kończycie technikum. (...) Życząc udanej Studniówki, jeszcze chciałem powiedzieć o moim marzeniu. Rok temu też miałem takie i się spełniło, więc w tym roku jestem pewien, że też tak będzie. Chciałbym, aby na koniec kwietnia wszystkie osoby otrzymały świadectwo ukończenia szkoły. 73 osoby mamy w trzech klasach - mówił dyrektor.Głos zabrał również obecny na balu maturalnym starosta Dariusz Szczygielski:

- Życzę, aby ten egzamin w maju był pierwszym i ostatnim egzaminem, jeśli chodzi o egzamin maturalny. Żebyście nie musieli powtarzać w sierpniu, żeby nie było poprawki. A Wasze wybory życiowe były na tyle trafne, żeby sprawiały satysfakcję, że to, co wybraliście w swojej drodze zawodowej na przyszłość, sprawiało Wam przyjemność i abyście mogli się realizować i rozwijać dalej.Słowa uznania skierowali uczniowie do swoich rodziców, wychowawców, zmarłego we wrześniu 2023 roku dyrektora Marka Ochapa i obecnej dyrekcji dziękując im za wsparcie, zrozumiałość i cierpliwość. Bal maturalny rozpoczął się od tradycyjnego Poloneza, którego nauczyła uczniów Wioletta Duczek.

US

Na zdjęciu od lewej: Milena i Monika. Dziewczyny w balu studniówkowym brały udział jako osoby towarzyszące. Obie przyznają, że przygotowania do Studniówki poszły sprawnie.
Monika: Wybór sukienki nie był trudny, makijaż wykonałam sobie sama, fryzurę zrobiła mi siostra.
Milena: Wystarczyło, że kupiłam materiał. Moja mama jest krawcową, więc miałam na tyle dobrze, że nie musiałam się martwić sukienką. Makijaż i fryzurę zrobiłam sama.

Na zdjęciu od lewej: Dominik, Przemek i Piotr - uczniowie kierunku technik informatyk. Chłopakom przygotowania do balu maturalnego nie sprawiły trudności. Nie mieli problemu z wyborem garnituru, czy dodatków. Do studniówki czuli się przygotowani i chociaż poloneza nie tańczyli, to zapewnili, że tej nocy tańce z ich udziałem będą. Zapytani o przygotowania do matury odpowiedzieli: „Jeszcze mamy sto dni"

RYK

eprasa.pl 06df64c553

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Stanisław Poniatowski - starosta rycki (1676-1762) - najemnik, dyplomata, polityk, ojciec króla (cz. IV)

Hollywoodzka historia z finałem w pałacu w Rykach

W epoce, kiedy odpowiednie urodzenie i koligacje były zupełnie podstawowym warunkiem odegrania jakiejkolwiek donioślejszej roli, Stanisław Poniatowski musiał wysłuchiwać, że jest owocem przelotnej przygody Kazimierza Jana Sapiehy z nieznaną nam bliżej Żydówką przyhołubionym jako własny przez podrzędnego szaraczka. Swoją pozycję samodzielnie wyrąbał na polach m.in. bitew pod Zentą i Połtawą, w misjach dyplomatycznych, zasługując na pochwały Woltera, tworząc najpotężniejsze stronnictwo polityczne w ówczesnej Rzeczpospolitej. Nie bez znaczenia była umiejętność zawracania w głowie odpowiednim kobietom. Elekcji na króla swojego syna Stanisława Antoniego nie dożył. Zmarł w Rykach 29 sierpnia 1762 r.

O Konstancji pisze francuski historyk Rulhiere, który swoje dzieło o XVIII-wiecznej Polsce zatytułował „Dzieje anarchii w Polsce": „Kobieta dumnego usposobienia o romantycznej wyobraźni, powzięła żywą namiętność dla człowieka, zawdzięczającego swoje stanowisko niezwykłym zdolnościom". Portret Bacciarelliego

Antoni Sebastian Dembowski pisał do kanclerza Jana Szembeka, że generał Poniatowski to „człowiek chyży, grzeczny i rozumny, właśnie godzien estimatiej"

Biograf Poniatowskiego Klemens Kantecki o ożenku z Konstancją:
...Prawda, jak zwykle, kryje się tu pośrodku sprzecznych zdań. Stary książę w końcu utrudniał nieco związek (Poniatowskiego z Konstancją – przyp. moje), usposobienie Augusta Czartoryskiego, nie jest nam bliżej znane, ale książę Michał, jak wiemy, był zaprzyjaźniony z generałem, a słowa narzeczonego dowodzą, że księżniczka Konstancya nie padła bynajmniej ofiarą politycznej rachuby i widoków braci. Jakkolwiek zaś w owej epoce mniej jeszcze zważano na indywidualne upodobanie panien, ulegających wszechwładnej woli rodzicielskiej nawet w sprawach sercowych, piękna córka pani Izabelli wychowała się w innych pojęciach, zaczerpniętych ze swobodniejszej pod tym względem Francyi...

Pierwsze szlify w wojaczce i polityce Stanisław Poniatowski zdobywał u boku Sapiehów i w armii austriackiej. Bił się z Turkami pod Zentą, uczestniczył w bratobójczej bitwie w litewskiej wojnie domowej 1700 r. pod Olkiennikami. Po śmierci swojego protektora księcia Michała wysłany został do króla Szwecji Karola XII, przy którego boku nie tylko zdobył sławę znakomitego żołnierza, ale i sprawnego dyplomaty. Pod Połtawą w 1709 r. w przegranej bitwie z Rosjanami ratuje władcy życie i wyprowadza resztki armii do Turcji. Tam również potwierdza swoje niepospolite talenty polityczne. W polityce polskiej długo wspiera Stanisława Leszczyńskiego, lecz po jego ostatecznej klęsce potrafi dogadać się z Augustem III. Wraz ze zdobywającą coraz większą popularność i siłę rodziną Czartoryskich tworzą stronnictwo, które, ponieważ oparte będzie w dużej części o więzi rodzinne, do historii przejdzie jako Familia.

Trzeba się dobrze ożenić

Kluczową decyzją był ślub z Konstancją z Czartoryskich. W zasadzie całą opowieść o tym rodzie można by całkiem sprawnie podzielić na rozdziały odpowiadające kolejnym ożenkom i ich konsekwencjom. W XVII i XVIII często żeniono ze sobą fortuny, a rolą żony było sprawne urodzenie kilkorga dzieci, odchowanie chociaż połowy i niezawracanie głowy mężowi. Panie Czartoryskie przynajmniej w kilku wypadkach ciągnęły swoich mężów w górę. Izabela Elżbieta z Morsztynów (1671-1758), która założyła w Warszawie pierwszy salon polityczny, gdzie spotykali się politycy i naradzała cała ówczesna elita, była promotorką i realizatorką wielu konceptów politycznych. Ślub księcia Aleksandra Augusta Czartoryskiego (1697-11782) z Zofią z Sieniawskich (1699-1771), wdową po Denhoffie, dziedziczącą majątek po jednej i drugiej rodzinie poprzedzony długimi zalotami (obejmującymi również głośny pojedynek z Karolem Tarło) wrzucił Czartoryskich do finansowej pierwszej ligi w Rzeczypospolitej: Sieniawa, Puławy, Międzyrzec, Wilanów, Stołpce - niczego sobie posag...

W kolejnym pokoleniu absolutnie fascynującą pod każdym względem będzie związek księcia generała Adama Kazimierza (1734 - 1823) z Izabelą Fleminżanką (1745-1835): tradycyjnie młoda wniosła ogromny posag (jako nastolatka była dramatyczną brzydulą, ale każda buzia, jeżeli tatuś każe ją bić na monetach, nabiera uroku), który pozwolił uchodzącemu za najdworniejszego i najlepiej wykształconego kawalera w Rzeczypospolitej starszemu od niej wybrankowi jeszcze szerzej rozwijać towarzyskie skrzydła. Już kilka lat po ślubie, dość niespodziewanie Izabela odnalazła w sobie potencjał i talent najskuteczniejszej uwodzicielki, czego efektem była nie tylko niewiarygodna wręcz ilość znaków zapytania w kolejnych gałęziach drzewa genealogicznego, ale też rosnąca rola polityczna i jego i jej: głośno było o romansach nie tylko ze Stanisławem Augustem, ale też głowę dla Izabeli stracił sam rosyjski ambasador Repnin - a to już była poważna sprawa... Potem czym był książę Adam Jerzy (jej syn i zdaje się, że Repnina właśnie...) dla polskiej polityki, tym była Izabela dla polskiej kultury i kolekcjonerstwa historycznego.

Ożenić się można nawet z miłości

Mimo że Stanisław był już starszym 42-letnim panem, musiał zrobić na niej świetne wrażenie. Obyty na zagranicznych dworach, kreatywny, dowcipny, dzięki wczesnemu porzuceniu szkół całkiem przyzwoicie wykształcony i oczytany, obdarzony przez naturę ogromnym ładunkiem osobistego uroku i wdzięku, otoczony nimbem bitewnych zwycięstw... Och, jakże różnił się od tych wszystkich nieskomplikowanych magnaciołków, którzy poza nazwiskiem i spadkiem po rodzicach zupełnie nic sobą nie reprezentowali. Napisaliśmy przed chwilą, że brat Konstancji, książę Adam Kazimierz, miał opinię najwybitniejszego intelektualisty w swojej klasie społecznej. Być może była to prawda. Kto zetknął się z jego rękopisami albo zaryzykował lekturę pisanych przez niego sztuczydeł, wie, że spod jego pióra nie wyszło nic ani ciekawego, ani nawet napisanego poprawnie ortograficznie. Choć - podkreślamy - i tak był najlepszy! Bardziej typowy był Karol Radziwiłł „Panie Kochanku", którego szlachta uwielbiała!

Konstancja, mimo że wówczas młodziutka, była bardzo bystrą dziewczyną. Miała poważne powody, żeby się w generale Stanisławie Poniatowskim szczerze zakochać.

Trudne początki zespołu

Małżeństwo było kwestią chwili, tym bardziej że, jak pisał Rulhiere: „księżniczka była charakteru wyniosłego i romansowych wyobrażeń" (podaję za Marią Dernałowicz). Wprawdzie początkowo dochodzi do rodzinnej awantury na tle sporu o „ordynację ostrogską" (o potężny majątek rywalizują Czartoryscy z Sanguszkami, powołany na sędziego Stanisław przysądza ją tym drugim!), jednak już po kilku latach możemy śmiało mówić o „Familii": sprawnej grupie politycznej, powiązanej więzami pokrewieństwa i powinowactwa, skonsolidowanej wokół Czartoryskich. Kolejne manewry, sejmy, rozgrywki, mniej i bardziej subtelne intrygi i kombinacje - są to rzeczy doskonale w literaturze opisane. Kluczowym momentem wydaje się mądre rozegranie sprawy rywalizacji o koronę po Auguście II: stronnictwo Poniatowskiego i Czartoryskich za wsparcie Sasa otrzymało tyle łask i wpływów, że stało się najsilniejszą frakcją w Rzeczypospolitej.

Z drugiej strony wydanie młodszej siostry Stanisława za Branickiego (ślub rozumu z pieniędzmi...) również wydatniej podniósł pozycję Poniatowskich.

Tak się buduje potęga

Żona wniosła Stanisławowi Poniatowskiemu w posagu czterysta tysięcy złotych polskich, za co w 1721 r. małżonkowie nabyli od Flemminga Wołczyn i Radwanice w powiecie brzesko-litewskim. Poniatowski stał się w ten sposób „Litwinem", co otworzyło mu drogę do urzędów litewskich, ale też umożliwiło pozyskiwanie litewskiej klienteli. Kiedy zbiegiem okoliczności w 1730 r. zwalnia się niemal jednocześnie cały szereg najwyższych godności w państwie, Poniatowski jest poważnym kandydatem m.in. do hetmaństwa koronnego, spotyka się to jednak z potężnym sprzeciwem możnych Lubomirskich i Potockich, którym w głowie się nie mieści, że jakiś nuworysz Poniatowski może ich wyprzedzić w pościgu za splendorami. Chwilami miało to wręcz aspekt groteskowy: żołnierzowi spod Zenty, Połtawy i innych pól bitew nieznajomość materii wojskowej zarzucały ofermy, które nawet nie domyślały się, którym to końcem karabin strzela... Oczywiście starania możnych zakończyły się sukcesem - po drodze zerwano trzy sejmy, a buława przez kilka lat leżała w szafie.

Po śmierci Augusta II zaczyna się subtelna rozgrywka o koronę. Niektórzy (wywiad rosyjski traktuje to zupełnie serio i boi się takiej opcji!) uważają, że Poniatowski w niepewnej sytuacji mógłby się skutecznie pokusić o najwyższy splendor. Ten jednak popiera Stanisława Leszczyńskiego, co okazuje się jednym z bardzo nielicznych w jego życiu błędów politycznych. Dochodzi do wojny o tron, w której oczywistą przewagę od początku ma August III. Poniatowscy muszą schronić się w Gdańsku. Kiedy jasne się staje, że prawdziwą władzę ma Wettyn, Stanisław uznaje jego władzę. Podobnie czynią Czartoryscy, którzy na długie lata staną się po prostu stronnictwem dworskim.

cdn.

Zbigniew Smółko

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Pan Darek, człowiek - dusza, zasnął na zawsze

Dariusz Dziwisz miał 56 lat. W ostatnim czasie był pracownikiem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie.

Zmarł 14 stycznia. Odszedł zbyt szybko i niespodziewanie. Ostatnie pożegnanie odbyło się w minioną sobotę w kościele św. Jakuba w Piotrowicach. Pan Dariusz spoczął na cmentarzu parafialnym.

Od autora

Pracuję w szkole od września. Miałem szczęście poznać pana Darka. Co ciekawe, wraz z dyrektorem byliśmy jedynymi mężczyznami pracującymi w placówce.

- Panie Darku, przy stole tenisowym oderwana jest śrubka - powiedziałem do niego. Przed następną lekcją sprzęt był naprawiony. - Mógłby pan zmniejszyć temperaturę grzejników, bo nie ma pokrętła - rzuciłem następnym razem. Nie obejrzałem się, a temperatura w szatni chłopców była znośna.

Nie tak miało być. Po powrocie do pracy spotkałem pana Darka. - I jak sytuacja? - zapytałem. - Mateusz, zawsze jest coś do zrobienia. Widziałeś szatnie? - zapytał. - Jeszcze nie, ale wiem, że odnowione jak należy - odpowiedziałem.

Nie wiedziałem, nie sądziłem, że będą to ostatnie jego słowa w moim kierunku. Dzień później wylądował w szpitalu. Współpraca układała się pięknie. Nie mogę uwierzyć, że w najbliższą sobotę pojadę w jego rodzinne strony i będę musiał się z nim pożegnać.

Był skrupulatny. U niego nie było narzekania. Prośba o naprawienie czegoś oznaczała natychmiastowe działanie. Idąc do pracy, spoglądam w stronę pomieszczenia, gdzie miał wszystkie narzędzia. Wcześniej drzwi były uchylone. Od kilku dni są zamknięte. Musiałem pójść po śrubokręt. Wziąłem klucze. Otworzyłem drzwi. Od razu wróciły wspomnienia, rozmowy o codzienności. Teraz było pusto. Nie było pana Darka.

Panie Darku, patrz na nas z góry. Pilnuj, by w szkole było wszystko na miejscu. Będziemy pamiętać.

Kochał życie

- Pan Darek był niezwykle poczciwym człowiekiem. W jego spracowanej twarzy widać było dobroć i życzliwość. Dziwne, że pracował z nami półtora roku, a ja mam wrażenie, że był z nami od zawsze. Pusty ten świat „po Nim", kiedy nie pamięta się „świata przed Nim". Pan Darek bardzo szybko wszedł w nasze środowisko. Zawsze pogodny, z nieśmiałym uśmiechem na twarzy. Bardzo ułożony, taktowny i niezwykle pokorny. Chętnie uczestniczył w każdej formie integracji. Kochał życie, a na naszych wspólnych spotkaniach był „królem parkietu" - niejednego dwudziestolatka zawstydziłby kondycją - mówi Justyna Zając.

Wielka klasa oprawiona w skromność

Jedna z nauczycielek w dęblińskiej placówce dodaje, iż wszystkie prośby dotyczące naprawienia jakiejś rzeczy czy wykonania przysługi, spełniał natychmiastowo. - Z ogromnym oddaniem wykonywał każdą czynność. Miał w sobie jakąś wielką klasę, choć oprawioną w skromność i piękną prostotę. Do każdego odnosił się z szacunkiem, a my wszyscy szanowaliśmy Jego, bo takich ludzi można traktować tylko w taki sposób. Nigdy nie odmówi pomocy, nigdy nie przychodził z nerwami czy niezadowoleniem. To taki przysłowiowy „człowiek dusza" - dodaje.

Tyle rzeczy dotknęły jego dłonie

Jak przekonuje Zając, bardzo go brakuje. - Na każdym kroku widzę to, co po sobie pozostawił. Tyle rzeczy dotknęły jego dłonie, by mogły nam służyć jeszcze długie miesiące. A jego już nie ma. Codziennie zaglądał do nas z zapytaniem, czy nic się nie zepsuło. Swój ostatni dzień w pracy także rozpoczął w ten sposób - opowiada.

O nim mówiło się tylko dobrze

Pan Darek to taki rodzaj człowieka, którego nie da się nie lubić. Ujmujący, dobry, piękny sercem. - Straciliśmy nie tylko współpracownika. Odszedł nasz przyjaciel, brat. Ktoś, po kim w sercu już zawsze zostanie ślad i cisza, która woła... Zawstydzony przyjmował pochwały, peszył się, kiedy ktoś mówił o nim dobrze. Ale o nim inaczej nie da się mówić. Pozostaje wierzyć, że spotkamy się jeszcze kiedyś, w piękniejszym, lepszym świecie - kończy ze łzami w oczach.

mp

Wyjątkowy koncert w „Trójce"

Społeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie przygotowała wyjątkowe wydarzenie muzyczne dedykowane śp. Dariuszowi Dziwiszowi, który odszedł przedwcześnie i niespodziewanie.

RYK

„Dziś nadzieja rodzi się" - pod takim hasłem, po raz kolejny, odbył się koncert kolęd i pastorałek. Wystąpili: uczniowie szkoły - od tych najmłodszych - aż po młodzież, a także dyrekcja i nauczyciele, absolwent ZSP nr 3 - Grzegorz Joński, a także zespół wokalno - instrumentalny złożony z rodziców, przyjaciół szkoły oraz uczniów innych placówek oświatowych.

Owocem tej wspaniałej współpracy było pozyskanie środków na „kącik rekreacyjny" dla uczniów ZSP nr 3.

mp

eprasa.pl 06df64c553

Kuba odbudowuje się w Gabarytach

Z zespołem Gabarytów Dęblin trenuje obecny zawodnik Radomiaka Radom. Jakub Kujda jest wychowankiem Orlika Dęblin.

Kujda występował w Radomiaku na poziomie I ligi wojewódzkiej juniorów. Przygoda uzdolnionego napastnika została przerwana przez kontuzje. Kuba w czterech meczach towarzyskich w drużynie z Radomia strzelił cztery bramki. Dołożył również jedno trafienie w spotkaniu ligowym. Obecnie wraca do pełnej sprawności i formy pod okiem Daniela Cienkowskiego.

- W ostatnim czasie w naszym klubie zaszły ogromne zmiany. Pierwszym etapem było nawiązanie współpracy z nowym trenerem. Postawiłem na Daniela Cienkowskiego, który powrócił do drużyny po dłuższej przerwie. Szybko okazało się, że był to strzał w „dziesiątkę" - mówi Adam Słowicki.

Prezes Gabarytów przyznaje, że do drużyny zaczęli wracać zawodnicy, którzy w przeszłości wzięli rozbrat z piłką. - Pojawili się nowi gracze. Kadra zaczęła się powiększać, co dało również lepsze wyniki - dodaje.

Słowicki jest zadowolony, że w zespole juniorów trenuje Jakub Kujda. - Już od pierwszego treningu wyróżnia się na tle kolegów. Ćwiczy systematycznie i pomaga ogrywać resztę zespołu. To młody, ambitny chłopak. Mam nadzieję, że jego kariera piłkarska będzie udana, a marzenia będą się spełniać. Nasz klub jest otwarty nie tylko na Kubę, ale i innych chłopców, których pasją jest piłka nożna - mówi.

- Wiem, że idziemy w dobra stronę, a swoją jakość pokazaliśmy w niedalekiej przeszłości, ogrywając takie drużyny jak: Polesie Kock czy Sygnał Lublin - kończy.

Jakub Kujda wraca po urazie w szeregach Gabarytów Dęblin

Gabaryty powalczą z zespołem kobiet!

Zespół z Dęblina przedstawił plan przygotowań.

Ekipa Daniela Cienkowskiego rozpocznie szlifowanie formy już 5 lutego na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Na marzec zaplanowane są trzy mecze kontrolne. Dęblinianie zmierzą się z ekipą z Klasy B - WKS-em Zajezierze, juniorami starszymi Piekiełka Przykwa.

Na koniec przygotowań Gabaryty powalczą z zespołem... kobiecym. Rywalkami naszych będą zawodniczki występujące w II lidze - Unia Lublin.

Pierwszy mecz o punkty został zaplanowany na pierwszy weekend kwietnia. Przeciwnikiem Gabarytów będzie GKS Niedźwiada.

mp

TRENER MA GŁOS

Daniel Cienkowski
Gabaryty

Nie było powodu, by odmówić

Kuba nawiązał ze mną kontakt przez jednego z naszych zawodników. Chciał być ciągle w grze i poprosił o możliwość treningów. Nie miałem powodu, żeby mu odmówić, ponieważ dołączył do nas w okresie roztrenowania. Widać, że Kuba reprezentuje klub o znacznie wyższych celach. Jego gra, poruszanie się na boisku czy cwaniactwo boiskowe pokazują, jaki napastnik by nam się przydał, jednak na tym etapie to rozwój poszczególnych zawodników jest najistotniejszy, więc nikt na Kubę nie będzie naciskał.

Mazowsze startuje

Gracze Mazowsza chcą powalczyć o wyższą lokatę w drugiej części sezonu

21 stycznia zespół ze Stężycy rozpocznie przygotowania do rundy wiosennej w Klasie A.

Podopieczni Marcina Gajdzińskiego spotkają się o godz. 19.30 w hali w Stężycy. - Planujemy trenować dwa razy w tygodniu, zaś podsumowaniem mikrocykli mają być mecze kontrolne - mówi szkoleniowiec.

Opiekun Mazowsza przyznaje, że w planach jest osiem sparingów. Więcej informacji już wkrótce.

Zespół ze Stężycy zakończył zmagania jesienne na ósmej pozycji. Drużyna wygrała pięć meczów, zanotowała dwa remisy oraz sześć porażek. Do ekip z czwartego miejsca: LZS-u Poniatowa Wieś i Zawiszy Garbów tracą zaledwie sześć punktów.

mp

Ruch z wicemistrzostwem. Lasek z nagrodą

Zespół Ruchu Ryki z rocznika 2015 wywalczył drugie miejsce podczas turnieju Pro Future Cup w Kozienicach.

Podopieczni Wojciecha Kępki walczyli w zmaganiach dla grupy zaawansowanej. W stawce było 18 zespołów z województw: mazowieckiego, lubelskiego, podlaskiego oraz świętokrzyskiego.

Zespół Ruchu zajął drugą lokatę, przegrywając 2:3 w ostatnim meczu z AP Eskadrą Warszawa. Biało-zieloni w rozgrywkach zdobyli 32 bramki, a stracili zaledwie 6.

Ruch Ryki reprezentowali: Wojciech Buczek, Leon Kwiatkowski, Jakub Więszyk, Wiktor Lasek, Sasza Fałek, Michał Wójcicki, Antoni Kołodziejek, Jakub Wardal, Szymon Miluski, Dawid Kłusek, Franciszek Kępka. Trener: Wojciech Kępka

mp

Ruch Ryki reprezentowali: Wojciech Buczek, Leon Kwiatkowski, Jakub Więszyk, Wiktor Lasek, Sasza Fałek, Michał Wójcicki, Antoni Kołodziejek, Jakub Wardal, Szymon Miluski, Dawid Kłusek, Franciszek Kępka. Trener: Wojciech Kępka

Wiktor z wyróżnieniem
Najlepszym zawodnikiem turnieju został gracz Ruchu - Wiktor Lasek

Błękitni górą! Paweł zagrał po raz ostatni

Zespół z Leopoldowa odniósł drugie zwycięstwo z rzędu, a zarazem drugie w sezonie w rozgrywkach II ligi tenisa stołowego.

Podopieczni Dariusza Ciołka poradzili sobie z Grotem Michał Werbkowice. Nasi triumfowali 6:4. - Walka o punkty toczyła się do ostatniej piłki. Kropkę nad „i" i komplet „oczek" zapewnił nam Adrian Kacperski - mówi Zbigniew Kuźmiak, zawodnik Błękitnych.

Zespół z Leopoldowa cieszył się ze zwycięstwa, ale podświadomie zdawał sobie sprawę, że o kolejne punkty będzie jeszcze trudniej. - Paweł Gawryołek rozegrał ostatni mecz w ty sezonie. Wyjeżdża służbowo poza kraj i wiadomo, że nie będzie mógł uczestniczyć w bataliach. Żałujemy, ale takie jest życie. Pożegnał się z ligą maksymalną ilością punktów. Paweł to dla nas wielki skarb, czołowy zawodnik rozgrywek - dodaje.

Paweł Gawryołek zdobył komplet punktów w meczu z ekipą z Werbkowic. Czołowy gracz w województwie wyjeżdża poza Polskę. Dla niego sezon już się zakończył

Błękitni Leopoldów - Grot -Michał Werbkowice 6:4
Błękitni: Paweł Gawryołek 2,5, Zbigniew Kuźmiak 1,5, Adrian Kacperski 1, Dariusz Ciołek 1.

Uda się?

Czy tenisiści Błękitnych kontynuują zwycięską passę?

Już w niedzielę zagrają na wyjeździe z sąsiadem w tabeli - Ogniwem Chełm. Będzie to zarazem ostatni mecz w pierwszej rundzie II ligi. Następnie stawka zostanie podzielona na grupę awansową oraz spadkową.

II LIGA
WYNIKI 10. KOLEJKI
Błękitni - Grot-Michał 6:4
AZS Polit. - SMS Włodawa 8:2
Lewart II - STS Lubartów 2:8
Sygnał - Ogniwo 9:1

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01., godz. 11:00): Ogniwo - Błękitni, SMS Włodawa - Sygnał, Lewart I - AZS Politechnika, Grot-Michał - Lewart II, MLKS Wola Sernicka - Heksa, STS Lubartów - Gród.

mp

	Nazwa zespołu	M	Pkt	+/-
1	Lewart AGS I Lubartów	10	18	76:24
2	Heksa Niedrzwica D.	10	18	72:28
3	AZS Politechnika L.	11	16	71:39
4	MLKS Wola Sernicka	10	13	58:42
5	Gród Posadów	10	12	55:45
6	Sygnał Lublin	11	11	58:52
7	STS Lubartów	11	10	51:59
8	SMS Włodawa	11	7	34:76
9	Ogniwo Chełm	11	5	28:82
10	Błękitni Leopoldów	11	4	26:84
11	Grot-Michał Werbk.	11	2	28:82
12	Lewart AGS II Lubartów	11	0	23:87

RYK

eprasa.pl 06df64c553

Ruch już ruszył.

Bez Gałązki, Gąski i Rafelda

Piłkarze lidera Klasy Okręgowej wznowili przygotowania do rundy rewanżowej w Klasie Okręgowej.

Pamiątkowe zdjęcie ekipy z pierwszych zajęć w okresie przygotowawczym

Na inauguracyjnych zajęciach pojawiło się 15 zawodników. Początkowo musieli zadbać o boisko ze sztuczną nawierzchnią. Wraz ze szkoleniowcem zdjęli warstwę śniegu. Odśnieżyli połowę placu gry. Dokończyli przedstawiciele Amatora Leopoldów-Rososz, którzy byli kolejną grupą, która miała zarezerwowany termin na „gierkę".

- Ćwiczyliśmy we środę i piątek. Chłopcy pracowali w terenie, jak również na boisku. Jestem zadowolony z ich pracy. Pomału będziemy wchodzić na wyższe obroty. Wszyscy zdają sobie sprawę, o co gramy. Moi podopieczni są świadomi. Ich nie trzeba gonić do roboty - mówi Sebastian Kozdrój.

Wśród ćwiczących dało się zauważyć wracającego do swojej dyspozycji Borysa Piotrowskiego, który ponownie będzie grał w Ruchu. Praca uniemożliwiła pojawienia się na zajęciach trzech graczom. Zabrakło: Marcela Gałązki, Szymona Rafelda oraz Bartosza Gąski, którzy pracują odpowiednio: nad morzem, w Warszawie i w Lublinie.

W tym tygodniu zespół będzie trenował trzy razy: w poniedziałek, środę i piątek.

Pierwszy w Puławach

Inauguracyjny mecz kontrolny zaplanowany został na 25 stycznia.

Wówczas gracze Ruchu zmierzą się z liderem Klasy A - Powiślakiem Końskowola. Spotkanie odbędzie się w Puławach na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Początek boju o godz. 14.30.

mp

Sebastian Kozdrój chwycił za łopatę i wraz z zespołem przygotował boisko do treningu

PLAN SPARINGÓW RUCHU
25.01., Powiślak Końskowola
05.02., Orlęta Łuków
08.02., Powiślanka Lipsko
15.02., Wilga Garwolin
22.02., Sports Mate 360
28.02., Sęp Żelechów
02.03., Gracja Tczów
08.03., Granit Bychawa

Brąz tenisistek Łukasiaka

Brązowe medale wywalczyły: Maja Warowna, Emilia Kołomańska, Wiktoria Osial

Spełniły się nadzieje zespołu Dynama Gózd.

Przed finałem wojewódzkim Drużynowego Pucharu Polski Kobiet szkoleniowiec drużyny liczył, iż jego podopieczne zanotują lepszy wynik niż przed rokiem. Wówczas zajęli czwarte miejsce. W weekend nasze dziewczęta wskoczyły na podium.

- Wiedzieliśmy, że faworytem będzie Lewart Lubartów. Ekipa spod Lublina wywalczyła pierwsze miejsce - mówi Łukasiak.

Jego podopieczne spotkały się w starciu o finał z Lewartem. Przegrały 1:4. Przy wyniku 2:1 Maja Warowna remisowała w czwartym secie 9:9 z Aleksandrą Zgierską. Niestety, musiała uznać wyższość dużo wyżej notowanej rywalki.

- Jestem zadowolony z występu moich podopiecznych. Zyskały nowe doświadczenia - dodaje Łukasiak. W Niedźwiadzie oprócz Dynama i Lewartu walczyły ekipy: Politechniki Lublin oraz Dynama Gózd.

mp

Bez niespodzianki z liderem

Pamiątkowe zdjęcie ekipy Basketu Ryki

Czwarty mecz i czwarta wysoka porażka koszykarzy z Ryk.

Podopieczni Tomasza Czyżewskiego ulegli 46:114 Resovii II Rzeszów. - Wiadomo, który zespół był faworytem. Zaczęliśmy nieźle, nawet prowadziliśmy, ale wkradły się błędy, straty. Tak doświadczony rywal potrafił to momentalnie wykorzystać - mówi Tomasz Czyżewski.

Jego zespół pozostaje zespołem bez zwycięstwa w lidze. - Przed nami jeszcze dwa mecze i koniec sezonu. Dla nas każde spotkanie jest nauką, momentem łapania doświadczenia. Nie poddajemy się. Trenujemy i chcemy budować swoją formę - dodaje.

Basket Ryki - PempaVita Resovia II Rzeszów 46:114 (14:36, 14:23, 8:25, 10:30)
Basket: Artem Novachuk 10, Bartosz Kępka 8, Jakub Traczyk 12, Jakub Wilhelm 2, Vadym Dolonskyi 3, Jakub Łukasiak 6, Piotr Sułkowski, Kamil Machnikowski 2, Daniel Szklarewski 3.

III LIGA KOSZYKÓWKI WYNIKI 4. KOLEJKI
Basket - Resovia II 46:114
Siarka - AZS Jarosław - przeł.

TABELA III LIGI

Resovia II Rzeszów	4	8	391:208
AZS Jarosław	3	5	307:221
Siarka Tarnobrzeg	3	4	258:203
Basket Ryki	**4**	**4**	**186:510**

NASTĘPNA KOLEJKA (08/09.03): Siarka - Basket, AZS Jarosław - Resovia II.

mp

RYK

Pieńkosz i Rygielska z wicemistrzostwem

Duży sukces ekipy Dynama Gózd.

Wojciech Pieńkosz i Nikola Rygielska sięgnęli po srebrne medale podczas mistrzostw rozgrywanych w Niedźwiadzie

Podopieczni Witolda Łukasiaka wywalczyli srebrne medale podczas Drużynowych Mistrzostw Województwa Młodzików Młodszych w tenisie stołowym. Ekipę tworzyli: Nikola Rygielska oraz Wojciech Pieńkosz.

- Byliśmy rozstawieni z „dwójką". Doszliśmy do finału, ale musieliśmy uznać wyższość Lewartu Lubartów. Warto pamiętać, że w zespole rywali występowały czołowe zawodniczki w tej kategorii wiekowej w kraju - mówi Witold Łukasiak, szkoleniowiec Dynama Gózd.

mp

Huragan był lepszy

Nie udała się podróż ekipy Andrzeja Kołodzieja do Międzyrzeca Podlaskiego.

Tenisiści stołowi Bobrów Bobrowniki ulegli 5:13 Huraganowi. - Za nami pierwsza runda. Plasujemy się tuż za podium. Mam nadzieję i wierzę, że w rewanżach, które mają rozpocząć się w lutym powalczymy o wyższą lokatę - mówi szkoleniowiec zespołu z Bobrownik.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - BOBRY BOBROWNIKI 13:5
Bobry: Krzysztof Walaszek 2, Piotr Białach 2, Filip Rułka 1, Grzegorz Ochal, Sebastian Sochal.

IV LIGA TENISA STOŁOWEGO WYNIKI 7. KOLEJKI
Huragan - Bobry 13:5
Roztocze II - KTS Kraśnik 3:15
MLKS II W. Ser. - UKS Niemce 17:1
Lewart III - pauza

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	LKS II W. Sernicka	6	12	86:22
2	KTS Kraśnik	6	9	68:40
3	Huragan	6	8	69:39
4	Bobry Bobrowniki	6	7	52:56
5	Roztocze II	6	4	43:65
6	UKS Niemce	6	2	36:72
7	Lewart III	6	0	24:84

mp

eprasa.pl 06df64c553

Rio Grande zdobyło Piekiełko!

Flexio: Andrzej Kupiec, Michał Biłos, Bartek Biłos, Tomek Mika, Adam Bieńczyk, Sylwester Magos, Jakub Głodek, Marcin Płusa, Karol Kalbarczyk, Sebastian Czopek, Vladislav Perekladov

Rio Grande: Bartłomiej Kałaska, Aleksander Piotrowski, Borys Piotrowski, Kacper Oleksiuk, Tomasz Kuchnio, Franciszek Kryczka, Kornel Głodek, Dawid Beczek, Szymon Wasilewski, Jakub Wasilewski, Kacper Masiczak, Marcel Gałązka

Sewit: Daniel Filiks, Jarosław Polak, Przemysław Polak, Rafał Imas, Michał Imas, Dominik Soból, Damian Masiczak, Karol Wałachowski, Piotr Warowny, Maciej Pieńkosz

Dwanaście zespołów walczyło przez dwa dni w halowym turnieju piłki nożnej - Piekiełko Cup pod patronatem wójta gminy Kłoczew Zenona Stefanowskiego. W hali w Kłoczewie najlepsi okazali się gracze Rio Grande.

Zespół złożony z młodych zawodników Ruchu Ryki w spotkaniu finałowym pokonał 1:0 Flexio po trafieniu Tomasza Kuchnio w ostatnich sekundach pierwszej połowy. Na najniższym stopniu podium stanęli gracze o nazwie Łachudry, pokonując 4:1 Sewit.

MECZ PÓŁFINAŁOWE
Sewit - Rio Grande 0:3
Flexio - Łachudry 3:3, k. 3:2

MECZ O 11. MIEJSCE
FC Czernic - Hetman Gołąb 3:0
MECZ O 9. MIEJSCE
JadziamyZnii - Piekiełko Przykwa 4:4, k. 2:3
MECZ O 7. MIEJSCE
Spokrewnieni - Perła Skorosze 6:1
MECZ O 5. MIEJSCE
Olimpia Okrzeja - Stare Swetry 0:2
MECZ O 3. MIEJSCE
Łachudry - Sewit 4:1
MECZ O 1. MIEJSCE
Flexio - Rio Grande 0:1

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Rio Grande
2. Flexio
3. Łachudry
4. Sewit
5. Stare Swetry
6. Olipia Okrzeja
7. Spokrewnieni
8. Perła Skorosze
9. Piekiełko Przykwa
10. JadziamyZnii
11. FC Czernic
12. Hetman Gołąb

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych.

Najlepszym zawodnikiem zmagań został Tomasz Kuchnio (Rio Grande). Dominik Kowalski (Łachudry) otrzymał nagrodę dla najlepszego bramkarza zmagań, zaś królem strzelców został Michał Biłos (Flexio), który, co ciekawe, dowiedział się, iż zagra w tej ekipie dzień przed turniejem, tuż przed północą.

mp

Robi się coraz ciekawiej

Za nami dziewiąta kolejka XXX Turnieju Halowego o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Ryki.

Na prowadzeniu nadal Potworne Łosie, jednak zwycięstwo z Iskrą Swaty nie przyszło łatwo. Lider tabeli ma to szczęście, że w składzie posiada Bartłomieja Bułhaka. Drugie miejsce utrzymali Roztentegowywacze po wygranej 4:1 z NoName. Tyle samo punktów zgromadził Kłoczew, który ograł 2:1 Young Boys.

Czy Bartłomiej Bułhak (przy piłce) poprowadzi Potworne Łosie do mistrzostwa?

WYNIKI 9. KOLEJKI

KŁOCZEW - YOUNG BOYS 2:1
Bramki: Jakub Żmuda, Piotr Opieka - Jan Jankowski.
Kłoczew: Mariusz Majek, Jakub Żmuda, Przemysław Głodek, Kacper Żmuda, Łukasz Żmuda, Piotr Opieka, Paweł Opieka, Mateusz Woźniak, Hubert Żuda, Paweł Kowalczyk, Mariusz Kowalczyk, Seweryn Zalech.
Young Boys: Jakub Agacki, Bartosz Jaworski, Sebastian Kozikowski, Jan Jankowski, Alan Osiak, Szymon Pawłowski, Lukas Łukjan, Szymon Wasilewski, Kornel Głodek, Bartosz Joński, Damian Niedźwiadek, Vladislav Perekladov.

KP PSP RYKI - MOCNIGAS 1:5
Bramki: Jakub Bogusz (s) - Daniel Ogrodnik x2, Kacper Parzyszek, Szymon Sągol, Jakub Bogusz.
KP PSP Ryki: Karol Filipek, Marcin Jurzysta, Marcin Grzelak, Maciej Wójcicki, Przemysław Wojtaś, Kamil Wardal, Arkadiusz Łubianka, Kornel Dusiński.
MocniGas: Daniel Ogrodnik, Sebastian Polak, Kacper Parzyszek, Szymon Sągol, Bartłomiej Pleskot, Dawid Kowalczyk, Mateusz Kostyra, Jakub Bogusz, Patryk Bareja.

BŁAŻEJ - WBKS 8:1
Bramki: Łukasz Mikulski x3, Mateusz Michalec x2, Paweł Król, Cezary Błażejczyk, Bartosz Zackiewicz - Kacper Małyska.
Błażej: Aleksander Kryczka, Łukasz Mikulski, Mateusz Michalec, Paweł Król, Aleksander Kryczka, Cezary Błażejczyk, Bartosz Zackiewicz, Konrad Więckowski.
WBKS: Paweł Kołodziejek, Daniel Celej, Łukasz Żaczek, Łukasz Fałdyga, Kamil Wiśniewski, Kacper Małyska, Jakub Bereziński, Tomasz Mróz.

POTWORNE ŁOSIE - WKS ISKRA SWATY 5:4
Bramki: Bartłomiej Bułhak x4, Jakub Wasilewski - Dawid Beczek x2, Bartosz Lipiec, Bartosz Ziętara.
Potworne Łosie: Ireneusz Szlendak, Piotr Walasek, Jakub Wasilewski, Bartłomiej Bułhak, Karol Krogulec, Damian Darnia, Leszek Rzemiszewski, Grzegorz Wójcik.
Iskra: Mateusz Warowny, Bartosz Ziętara, Paweł Joński, Bartosz Lipiec, Mikołaj Sawczuk, Patryk Paziewski, Dawid Beczek, Tomasz Kępka.

DORYK TEAM - KOKODŻAMBO 5:4
Bramki: Kacper Oleskiuk x4, br. samobójcza - Bartomiej Bajdzak x2, Michał Sergiel, Kacper Antolak.
DoRyk Team: Szymon Kujda, Marek Jóźwik, August Kwas, Dariusz Pieńkosz, Kacper Oleksiuk, Michał Mróz, Leszek Białecki.
Kokodżambo: Bartosz Królik, Emil Iwanek, Bartłomiej Bajdziak, Arkadiusz Dębek, Michał Sergiel, Kacper Antolak, Mariusz Pastuszka, Maciej Piotrowski, Jakub Głowienka, Jakub Walaszek.

NONAME - ROZTENTEGOWYWACZE 1:4
Bramki: Brajan Janiszek - Jakub Głodek x3, Sebastian Czopek.
NoName: Błażej Majchrzak, Brajan Janiszek, Gabriel Banach, Błażej Pacek, Jakub Kryczka, Kacper Mateńka.
Roztentegowywacze: Andrzej Kupiec, Jakub Głodek, Kornel Koźlak, Bartłomiej Cuch, Sebastian Czopek, Damian Stachurski, Damian Masiczak, Jakub Barszcz, Patryk Kostyra.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Potworne Łosie	9	25	36:14
2	Roztentegowywacze	9	22	45:11
3	Kłoczew	9	22	25:9
4	Błążej	9	19	49:23
5	KP PSP Ryki	9	19	28:18
6	MKS Old Boys	9	16	35:14
7	Young Boys	9	16	19:18
8	DoRyk Team	9	10	25:38
9	MocniGas	9	10	19:33
10	WKS Iskra Swaty	9	8	22:31
11	WBKS	9	4	12:35
12	NoName	9	4	19:46
13	Kokodżambo	9	4	12:48
14	Amatorzy Stodom	9	2	16:33

AMATORZY STODOM - MKS OLD BOYS 0:5
Bramki: Adam Bieńczyk x2, Tomasz Bilicz, Grzegorz Wójcicki, Tomasz Kuchnio.
Amatorzy: Piotr Mnich, Jarosław Pawelec, Karol Jaśkiewicz, Bartosz Stoń, Wojciech Stoń, Piotr Stachurski, Damian Jaśkiewicz, Łukasz Kieliszek, Dariusz Rylski, Mateusz Krawiec.
MKS Old Boys: Bartłomiej Kałaska, Piotr Joński, Kamil Ziemkowski, Kamil Królik, Leszek Kryczka, Rafał Mąkowski, Paweł Kałaska, Tomasz Kuchnio, Tomasz Bilicz, Grzegorz Wójcicki, Adam Bieńczyk, Krystian Antolak.

NASTĘPNA KOLEJKA (26.01.):
Young Boys - MKS Old Boys (godz. 14:00), Roztentegowywacze - Amatorzy Stodom (godz. 14:40), Kokodżambo - NoName (godz. 15:20), WKS Iskra Swaty - DoRyk Team (godz. 16:00), WBKS - Potworne Łosie (godz. 16:40), MocniGas - Błażej (godz. 17:20), Kłoczew - KP PSP Ryki (godz. 18:00).

mp

Czarni Dęblin. Zaczęli. Jedna łopata nie wytrzymała

Dęblinianie rozpoczęli okres przygotowawczy. W sobotę czeka ich pierwszy mecz kontrolny

17 zawodników pojawiło się na pierwszych zajęciach w okresie przygotowawczym w ekipie Czarnych Dęblin.

Zespół walczący w Klasie A trenował na Orliku przy ZSO. Co ciekawe, dzień wcześniej podopieczni Cezarego Adamskiego odśnieżyli sobie boisko. Nie obyło się bez przygód. Jedna z łopat nie wytrzymała i po chwili... nie nadawała się do użytku. Zajęciom przyglądał się prezes klubu Kamil Krypski oraz szkoleniowcy Orlika Dęblin Dariusz Szafranek i Michał Sikora.

- W pierwszym tygodniu odbyliśmy dwie jednostki na boisku oraz jedną w siłowni. Po dwumiesięcznej przerwie zależało mi, aby stopniowo wprowadzać w aktywność fizyczną, więc treningi nie były na maksymalnych obciążeniach, aby na starcie uniknąć urazów. Złapaliśmy trochę tlenu, skupiliśmy się na ćwiczeniach koordynacyjnych oraz rozciąganiu, oczywiście nie zabierając zawodnikom przyjemności, kończąc zajęcia małymi gramy - mówi Cezary Adamski, opiekun Czarnych.

Dęblinianie ćwiczą w niepełnym składzie. - Brakuje zawodników, którzy są wojskowymi i służą poza Dęblinem lub obecnie przebywają na kursach. Mamy jeszcze kilku kontuzjowanych graczy - dodaje.

Z Armią

Przed zespołem kolejny tydzień treningów.

Zwieńczeniem mikrocyklu będzie mecz kontrolny, który odbędzie się w Gończycach. Rywalem naszych będzie Armia Żelków.

mp

RYK

eprasa.pl 06df64c553